

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7608

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

5, 6 VIII 1989 r.

Nr 182 (12587)

Rok XLI

Cena 50 zł

Wyd. 1

Po rozmowach min. Wilczka w USA

Miliard dolarów dla polskiej petrochemii?

Amerykańskie koła przemysłowe zainteresowane inwestycjami w Polsce

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie zakończyły się rozmowy prowadzone przez ministra przemysłu Mieczysława Wilczka z przedstawicielami administracji USA oraz kołami przemysłowymi i bankowymi Stanów Zjednoczonych. Min. Wilczek, w towarzysztwie ambasadora PRL w USA Jana Kinasa, został przyjęty przez sekretarza handlu USA Roberta Mosbachera i zastępcę sekretarza stanu E. Kimmita. Odbił z nimi rozmowę na temat rozszerzenia stosunków handlowych i gospodarczych między USA i Polską.

Min. Wilczek spotkał się również z prezydentem OPICU (organizacji zajmującej się nacieraniem przez administrację USA inwestycji zagranicznych) Fredem Zederem, kierownictwem Międzynarodowej Organizacji Finansowej zajmującej się finansowaniem prywatnych inwestycji i nacieraniem roz-

woju prywatnego sektora gospodarczego. Rozmowy dotyczyły problemów finansowania i rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. W Waszyngtonie min. Wilczek przeprowadził także rozmowy z przewodniczącym polsko-amerykańskiej rady gospodarczej Benem Servaasem. W ramach rozmów dotyczących rozwoju polskiego przemysłu rafinacyjnego i petrochemicznego minister przemysłu PRL odbył spotkanie z przedstawicielami następujących korporacji: Bechtel, Dressel, Amoco, Occidental Petroleum, Hunt, Dalenco Company, Johnson and Johnson oraz z przedstawicielami banku Citic Bank Corporation. W wypowiedzi udzielonej waszyngtońskiemu korespondentowi PAP minister Wilczek podkreślił, że głównym celem jego wizyty w USA było przeprowadzenie rozmów potwierdzających zdecydowane stano-

KRÓTKO

(h) PREZYDENT Wojciech Jaruzelski 4 bm. przyjął ambasadora Stanislawa Pawlika, mianowanego stałym przedstawicielem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

4 BM. PREZES Rady Ministrów Czesław Kiszczak spotkał się z senatorem Andrzejem Wielowiejskim, zastępcą przewodniczącego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

Tego samego dnia prezes Rady Ministrów Czesław Kiszczak spotkał się z senatorem prof. Witoldem Trzeciakiem.

MINISTER Obrony Narodowej, gen. armii Florian Siwicki przyjął, przebywającego w Polsce z krótką roboczą wizytą, szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego, gen. armii Władimira Lobjowa.

W czasie spotkania, które przebiegało w przyjaźni-

Po wyborze na prezesa Rady Ministrów

Gratulacje dla Czesława Kiszczaka Depesza gratulacyjna z CSRS

Szanowny Towarzysz Czesław Kiszczak
prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Szanowny Towarzyszu! Pozwólcie, że w imieniu rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i swoim własnym złożę Wam najserdeczniejsze gratulacje w związku z powołaniem na stanowisko prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obejmując tę wysoką funkcję w ważnym historycznie okresie, zarówno z punktu widzenia życia polskiego narodu, jak i przyszłości socjalizmu. Jestem głęboko przekonany, że nowy rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod Waszym kierownictwem nawiąże do wszystkiego co w przeszłości było pozytywne w stosunkach między naszymi krajami. Nasza pozycja w Europie i wspólny wysiłek o stworzenie ustroju sprawiedliwości społecznej i dynamicznego rozwoju. Zdajemy sobie sprawę z naszej odpowiedzialności za umacnianie braterskich stosunków i wszechstronną współpracę między Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową w interesie naszych narodów i dla umacniania pokoju i stosunków europejskich.

Życzę Wam, szanowny Towarzyszu Kiszczak wielu sukcesów na stanowisku prezesa Rady Ministrów, zwłaszcza przy wypełnianiu trudnych zadań związanych z procesem socjalistycznej odnowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Życzę

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po zamordowaniu płk. Higginsa

Flota USA bierze kurs na Liban

◆ Wstrzymanie egzekucji J. Cicippio

WASZYNGTON (PAP). Według informacji amerykańskich środków masowego przekazu, marynarka wojenna USA przygotowuje się do działań bojowych na Bliskim Wschodzie. Do wybrzeży Libanu plyną grupa 12 okrętów bojowych, zaś myśliwce z lotniskowca „Coral Sea” dokonują już lotów nad brzegiem tego kraju oraz sprawdzają reakcję syryjskiego systemu obrony powietrznej, rozmieszczonego w dolinie Bekaa. Okrety wojenne USA kierują się również do brzegów Iranu. „W razie potrzeby” stwierdziła sieć telewizyjna ABC — na miejsce, przeznaczona w ciągu 4 dni przybędzie 46 amerykańskich okrętów bojowych.

Jak informował w piątek dziennik „New York Times”, powołując się na oświadczenia oficjalne w rządzie, prezydent George Bush „gotów jest wydać rozkaz zaatakowania z powietrza obiektów, uważanych za bazy terrorystów w Libanie, jeśli zrealizują oni swą groźbę zabicia zakładnika amerykańskiego”. W charakterze jednego z takich celów — pisze gazeta — wymienia się miasto Baalbek, gdzie znajdują się obozy ugrupowań muzułmańskich.

W nadanym w czwartek późnym wieczorem wywiadzie dla sieci telewizyjnej ABC sekretarz stanu James Baker odmówił ujawnienia konkretnych planów rządu. „Byłoby błędem rezygnowanie z wszystkich wariantów działań — oświadczył Baker. Zarazem jednak byłoby

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Polska — Ukraina

Restauracja cmentarza Łyczakowskiego

KIJÓW (PAP). Dziesiątki kamiennych nagrobków odrestaurowano na miejscu byłego wojskowego memoriału „Orleń Łyczakowski”, znajdującego się na terenie cmentarza Łyczakowskiego. Od początku tegorocznego lata pod kierunkiem doświadczonych specjalistów pracują tam dobrowolnie pomocnicy konserwatorów zabytków — członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej przy lwowskim obwodowym oddziale Ukraińskiego Funduszu Kultury i przedstawiciele polskiej firmy „EnergoPol”, pracujący przy budowie obiektów przemysłu gazowego na Podkarpaciu.

Natomiast w starej części cmentarza już drugi rok porządkują groby członkowie Ukraińskiego Młodzieżowego Towarzystwa Lwa, Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Achpiur” („Źródło”) i Żydowskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Szolom-Alejchama. Dzięki tym entuzjastom w ostatnim czasie do tej szlachetnej akcji włączyła się również lwowska organizacja Republikańskiego Towarzystwa Ochrony Pomników Historii i Kultury, oraz inne instytucje państwowe.

— Wielkie nadzieje pokładamy w realizacji propozycji pierwszego specjalnego posiedzenia ukraińsko-polskiej komisji ds. restauracji pomników na cmentarzu Łyczakowskim, które odbyło się we Lwowie — powiedział

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Przeciek” czy kaczka

dziennikarska...

Jednak Daihatsu?

TOKIO (PAP). Dziennik „Yomiuri Shimbun” poinformował 4 bm., bez powoływania się na konkretne źródła, że firma Daihatsu Motor Co. ogłosiła poprzedniego dnia plan „udostępnienia Polsce technologii produkcji samochodu „sobowego”. Technologie produkcyjne samochodu charakteryzującego się bardzo niską ceną, ma otrzymać japońska FSO, wraz ze 100 miliardami jenów japońskich na rozbudowę obiektów produkcyjnych. Jak pisze „Yomiuri Shimbun” plan „jest rezultatem szczytu paryskiego”, na którym państwa zachodnie ujawniły przesunięcia, mające na celu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przerwy w pracy i pogotowia strajkowe

Protesty placowe pracowników transportu i łączności

WARSZAWA (PAP). Utrzymująca się fala protestów i akcji strajkowych wśród kolejarzy i łącznościowców, której podłożem są żądania placowe — zaczyna godzić w każdy nerw gospodarki. Jest również bardzo uciążliwa dla społeczeństwa i tak już mocno utrudniona warunkami życia. Jeśli domagamy się słusznego poprawy zaopatrzenia rynku i sprawnej komunikacji, to nie można tego dokonać w sytuacji wstrzymania ruchu pociągów, ciężarówek czy wyłączenia linii telefonicznych. Nigdy nie jest prze-

cież za późno na kontynuowanie rzeczowych negocjacji. A oto sygnały przesłane przez korespondentów terenowych PAP: W śląskiej DOKP, na terenie warsztatów kolejowych, zorganizowane zostały 4 bm. godzinne przerwy w pracy. Odrogami protestu protestujący postanowili, że o ile do 5 bm. do południa nie wpłynęła pozytywna odpowiedź na placowe i socjalne postulaty kolejarzy, to tego dnia od 12.00 do 13.00 przeprowadzona będzie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wyższe stawki oprocentowania wkładów oszczędnościowych

PKO goni inflację

Następna korekta nastąpić może już we wrześniu ◆ Podrożają kredyty

WARSZAWA (PAP). Powołana Kasa Oszczędności poinformowała swoich klientów, że w związku z szybszym wzrostem cen dokonuje z dniem 10 sierpnia br. korekty oprocentowania wkładów oszczędnościowych. Przewiduje również wprowadzenie na stałe zasady ruchomej stopy o 1 proc. do 72 proc. w skali rocznej, w tym oprocentowanie wkładów 3-letnich, wkładów mieszkaniowych, bonów lokacyjnych (znajdujących się w posiadaniu klientów PKO) oraz 3-let-

iz owa następna korekta oprocentowania w sposób bardziej realny, kompensować będzie spadek siły nabywczej pieniądza. Dokonywana z dniem 10 sierpnia przez PKO podwyżka stopy oprocentowania dotyczy jedynie wkładów terminowych i tak do 72 proc. w skali rocznej, w tym oprocentowanie wkładów 3-letnich, wkładów mieszkaniowych, bonów lokacyjnych (znajdujących się w posiadaniu klientów PKO) oraz 3-let-

Do poziomu 66 proc. w skali rocznej zwiększone zostanie oprocentowanie terminowych wkładów 2-letnich, wkładów systematycznego oszczędzania, przedpłat na samochody (z dotychczasową na lata 1983 i 1989), bonów depozytowych 2-letnich znajdujących się w posiadaniu klienta.

W wysokości 57 proc. oprocentowane zostaną roczne wkłady terminowe, 45 proc. wkłady półroczne, a 36 proc. — wkłady kwartalne.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kto zamordował polskich turystów?

Energiczne dochodzenie na Ukrainie

WARSZAWA (PAP). Z informacji uzyskanych 4 bm. przez dziennikarza PAP w Departamencie Konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, że kontynuowane jest intensywne śledztwo dla wyjaśnienia okoliczności śmierci dwójki turystów z Polski, małżeństwa W., których zwłoki znaleziono w połowie lipca br. nieopodal ich spalonego samochodu w miejscowości Karaczysz na „drodze Zytomierz — Równe na Ukrainie. Wszystko wskazuje na to, że padli oni ofiarą przestępstwa. W sprawie tej Konsulat Generalny PRL w Kijowie pozostaje w stałym, ścis-

lym kontakcie z organami śledczymi Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Polski urząd konsularny został m. in. poinformowany, że w związku z prowadzonym w tej sprawie śledztwem w okolicy zatrzymano członków czterech grup przestępczych, posługujących się bronią palną. Zakwestionowana broń poddana ekspertyzie w celu ustalenia, czy ma ona jakiś związek ze śmiercią polskich turystów, a wyniki tych czynności nie są jeszcze znane. Jak poinformowano stronę polską, kierownictwa resortu (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Czy Jacek S. stanie przed polskim sądem?

Śledztwo w sprawie zabójstwa w Oslo

WARSZAWA (PAP). Zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej w naszym kraju wywołała wiadomość o poszukiwaniach przez policję krajową skandynawskich obywatela polskiego podejrzanego o co najmniej przed tygodniem w Oslo zabójstwa dwóch Pakińczyków. Z doniesień prasowych wynika, że poszukiwany przez skandynawskie organa ścigania Jacek S. przebiegał na pokładzie promu do Polski. Czy sprawą tą zajmie się polska prokuratura? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do dy-

rektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej Stanisława Wyściszaka. Powiedział on: Prokurator województwa w Warszawie wszczął 4 bm. śledztwo w sprawie zabójstwa dwóch obywateli pakistańskich dokonanego 29 lipca br. na terytorium Norwegii przez obywatela polskiego, który — według informacji, jakie uzyskałmy kanałem dyplomatycznym — ma stałe miejsce zamieszkania w Warszawie. Jak wiadomo, zgodnie z naszym kodeksem karnym oby-

watel polski odpowiada za przestępstwo popełnione za granicą — przed sądem polskim. Otrzymałmy z MSZ informacje pochodzące z ambasady Norwegii w Warszawie, że taki fakt miał miejsce i wiadomość ta stała się podstawą do wszczęcia śledztwa, uznaliśmy bowiem, że w tej sytuacji istnieje uzasadnione podejrzenie, że przestępstwo takie zostało rzeczywiście popełnione. Jak dotychczas jednak nie przekazano nam żadnych dowodów. Stąd też pro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z bronią w ręku...

Napad w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Wydarzenia jak z gangsterskiego filmu rozegrały się 3 bm. około godziny 16.30 w szczecińskim sklepie „Baltyn” przy placu Orła Białego. Do placówki tej weszło czterech zamaskowanych mężczyzn. Jeden z nich — z pistoletem w ręku — oznajmił personelowi i klientom, iż jest to napad. Napastnicy zabrali z kasy ponad 2 tys. dolarów. Napastnicy zbiegli zabierając z sobą na dodatek alkohol.

Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie zwraca się do wszystkich osób mogących w jakikolwiek informację o kontaktach pod numer telefonem w Szczecinie 328-74.

„Lwów w starej fotografii”

Podróż sentymentalna

Wystawę „Lwów w starej fotografii” widział już Warszawa, od wczoraj ma ją znowu również okazie zapoznać mieszkający Krakowa.

Otwarta staraniem KDK i krakowskiej filii Fundacji Kultury Polskiej w galerii wystawowej „Palacu pod Baranami” ekspozycja składa się z 165 (zdaże się jednak nie z skromnym domieszczeniu nie zmieściły się wszystkie) fotografii, odbitych ze szklanych negatywów pochodzących z końca XIX i początku XX wieku. Udośćnione one zostały przez Muzeum Historii we Lwowie, zaś autorem wystawy jest pracownik tego muzeum Eugenij London.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wokół sprawy eksmisji klasztoru sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu

W prasie światowej i polskiej, a także w innych publikacjach roi się obecnie wprost od licznych artykułów i wypowiedzi na ten temat, najczęściej tendencyjnych i analitycznych. Zaczyna to drażnić społeczeństwo polskie, które jakby instynktownie czuje, że dzieje się tu coś niedobrego.

Assumpto do poruszanej sprawy (i do tego wszystkiego co

się dziś wokół niej dzieje zaczęło i, jak można sądzić, jeszcze długo będzie się będzie dawać tzw. „deklaracja genewska” z 22 lutego 1987 r., tj. porozumienie między „stroną żydowską” i „stroną katolicką” (patrz „Tygodnik Powszechny” nr 11 z 15 marca 1987).

W wyniku obrad genew-

kard. Decourtray i adwokat Theo Klein ze „strony żydowskiej”, uzgodniony został tekst wspólnej deklaracji. Istotne punkty deklaracji: 1) Delegacja katolicka oświadcza, że... zaangażowała się w realizację projektu, który będzie zależał od Kościoła europejskiego, stworzenia o-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Japonii

Zegarek z... papieru

TOKIO (PAP). Po wielu latach produkowania zegarków na reke z mas plastycznych, znana japońska firma „Seiko” postanowiła rzucić na rynek nowy wynalazek. Jako pierwszy na świecie przystąpiła do wytwarzania zegarków z... papieru. Nowy czasomierz, którego mechanizm pracuje w oparciu o miniaturę baterię, z gwarancją na 8 miesięcy, każdy posiadacz może bez większego żalu wyrzucić do kosza

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Katastrofy, wypadki, klęski żywiołowe

Niejasne okoliczności katastrofy lotniczej

(h) Nadal niejasne pozostały okoliczności katastrofy samolotu pasażerskiego greckiego towarzystwa lotniczego „Olympic Airways”, który rozbił się w czwartek wieczorem w rejonie wyspy Samos na Morzu Egejskim. Według danych dyrekcji towarzystwa, na pokładzie samolotu znajdowało się 31 pasażerów, w tym jedno dziecko, a także 3 członków załogi. Samolot odbywał lot na trasie Saloniki—Samos—Kos i

jego przybycia na wyspę Samos oczekiwano o godz. 17.30 miejscowego czasu. Jednakże na pół godziny przed planowanym lądowaniem służby naziemne odebrały ostatni sygnał z pokładu i samolot zniknął z ekranów radarów ateńskiego ośrodka kontroli radiowej. Mniej więcej w tym samym czasie francuski satelita telekomunikacyjny „Sollar” zarejestrował sygnał alarmowy, który najprawdopo-

dobnie nadany był przez załogę zaginionego samolotu. Na razie wysunięto dwie wersje wydarzeń. Według pierwszej, samolot spadł do morza. Natomiast według drugiej wersji katastrofa wydarzyła się w jednym z górskich rejonów wyspy. Na potwierdzenie tego przypuszczenia podaje się relację miejscowego pasażera, który widział jak samolot spadł na pasma górskie w północno-zachodniej części Samosu.

Zapaleczywy

taksówkarz

Podpalił brodę pasażera

KAIR (PAP). Jak podała prasa izraelska, na 6 miesięcy więzienia skazany został taksówkarz z Jerozolimy, który sam wymierzył karę klientowi. Gdy pasażer zwrócił uwagę, że — jego zdaniem — taksometr pokazuje zawyżoną sumę za kilometr, taksówkarz wdał się w dyskusję, która niebawem przekształciła się w sprzeczkę i zażartą kłótnię. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Niestety...

Od poniedziałku „Gazeta” droższa

Niestety. Szalejący wzrost cen nie ominął i nas. Papier gazetowy poszedł w górę o 100 proc. Koszty druku o 30 proc. a do tego stała droższa usługa transportowa, telekomunikacyjna i wszystkie inne związane z produkcją „Gazety”. Zmusiło nas to, co z przykrością komunikujemy, do podniesienia ceny „Gazety”.

Tak więc od najbliższego poniedziałku — jak obliczyli kalkulatorzy z naszej Małopolskiej Oficyny Prasowej — codzienne wydanie „Gazety” musi kosztować 50 zł, a numer marcowy „Piątek” i „Sobota” po 80 zł.

Nie byliśmy zainteresowani podwyżką cen „Gazety”, zdajemy sobie sprawę, że wszyscy mamy po uszy galopujących cen, ale smutna rzeczywistość nas do tego zmusiła. Mamy nadzieję, że decyzję tę nasi Czytelnicy przyjmą ze zrozumieniem.

Czy 58-letnia sprzątaczką może samowolnie poszerzyć

zakres czynności?

Praskie „pasożytnice” i polskie „cichodajki” za 150 DM

Prawodawstwo CSRS nie zna pojęcia „prostitucja”, tworząc kodeks karny opierało się na doktrynie, iż wprowadzenie ustroju socjalistycznego automatycznie wyeliminuje podobne, marginesowe i rodzące się z niedzielnego społeczeństwa. A jednak, mimo iż Czechosłowacja jest — jak twierdzą niektórzy ekonomisci — jednym krajem RWPG, który ma szanse

w ciągu kilku lat dogonić — w poziomie życia — Austrię i Włochy, prostitucja istnieje nadal, mało, wciąż rośnie liczba kobiet, zajmujących się zawodowo lub okazjonalnie nierządem. Z tym, że nie robią tego z niedzielnego, lecz dla większych, bardziej twardego pieniądza.

O problemach, nawet trudnych i niewygodnych, mówi się tu jednak i pisze ostatnimi

laty bardziej szczerze. Pierwsze ujawniły posiadanie 2 tys. kobiet „żyjących stale z pasywnością” władze Bratysławy. Treba było roku, by w ślady Słowacji poszła Praga. Wczoraj dziennik „Svobodne Slovo” przyniósł garść ciekawych informacji Otóż w praskich rejestrach milicyjnych znajduje się przeszło 2 tys. „pasoży-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Co z niego wyrośnie?

Chłopiec radarowiec

SZTOKHOLM (PAP). 9-letni Mats Grunberg nie mogąc dłużej znieść niefrasobliwości kierowców przejeżdżających przez jego rodzinne miasto Genne (350 km na północ od Sztokholmu) z predkością ponad 100 km/godz. zaistniał na poboczu drogi imitacja radaru własnej produkcji do złudzenia przypominająca prawdziwy radar policyjny — jak się okazało — z dobrym skutkiem.

Ci szaleńcy nadejść jak na straconie, a w moim miasteczku szybkość ograniczona jest do 50 km/rodz. Kiedy dostrzegła mój radar natychmiast

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Wielkiej Brytanii

Antymafijna akcja

LONDYN (PAP). Policja niecy przez 6 miesięcy. Nawet londyńska przeprowadziła wielką operację przeciwko zorganizowanej przestępczości. W o tej organizacji. Do groźniejszych informacji zaangażowano pracowników organów ochrony prawa USA, Kanady, RFN, Belgii, Szwecji, Indii i Pakistanu. Policja wchodzi na ślad przestępców po wykryciu serii kradzieży kart kredytowych w różnych miastach Anglii. W trakcie dochodzenia okazało się, że bieniadze z tych machinacji wykorzystywano zakup narkotyków oraz ich

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gratulacje dla Czesława Kiszczaka

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wam również dobrego zdrowia i wielu sukcesów w życiu osobistym.

Ladislav Adamec
przewodniczący Rady Ministrów
Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej

Depesza gratulacyjna z ChRL

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysz Czesław Kiszczak
Warszawa

Z okazji powołania Was na stanowisko prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pragnę w imieniu rządu i narodu chińskiego oraz w moim własnym przekazać Wam najserdeczniejsze gratulacje.

Życzę, abyście na tym wysokim i odpowiedzialnym stanowisku wnieśli nowy wkład w dzieło budowy socjalistycznej Polski i obrony pokoju na świecie.

Życzę, aby stosunki przyjaźni i współpracy między Chinami a Polską w dalszym ciągu się rozwijały.

Premier Rady Państwowej
Chińskiej Republiki Ludowej
Li Peng

Depesza gratulacyjna z Japonii

Jego Ekscelencja
Pan Czesław Kiszczak
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z okazji wyboru Jego Ekscelencji na prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pragnę przekazać szczerze i gorące gratulacje i najlepsze życzenia sukcesu.

Jestem przekonany, że dobre stosunki istniejące między naszymi krajami będą się nadal rozwijać ku obopólnemu pożytkowi.

Proszę przyjąć, ekscelencjo, wyrazy najwyższego szacunku.
Sosuke Uno
premier Japonii

Depesza gratulacyjna z RFN

Jego Ekscelencja
Premier Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Pan Czesław Kiszczak
Wielce szanowny Panie Premierze,

Z okazji powołania Pana na premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazuję Panu moje najlepsze życzenia owocnej działalności dla dobra pańskiego kraju i narodu polskiego.

Obejmuję Pan swój bardzo odpowiedzialny urząd w fazie wielkich wyzwań, w której rysują się nowe, pełne nadziei perspektywy dla pańskiego kraju i dla rozwoju Europy. Potwierdzam wolę rządu federalnego przyczynienia się do powodzenia tego procesu.

Jestem przekonany, że w stosunkach obywateli naszych państw osiągalne są poprzez wspólne wysiłki istotne i konkretne postępy w kierunku utworzenia trwałego i dobrego sąsiedztwa.

Pragnieniem obywateli i obywateli, a przede wszystkim młodego pokolenia Republiki Federalnej Niemiec, jest doprowadzenie do pojedynania naszych narodów.

Z wyrazami szacunku

Helmut Kohl
kanclerz federalny
Republiki Federalnej Niemiec

Ogłoszenia Ekspresowe

WYJAZDY luksusowym autokarem do RFN. Informacje tel. 12-62-12 od godz. 18.

VIDEO-RECORD. Rejestracja kamery (technika Super VHS). Realizujemy także zamówienia w amerykańskim systemie NTSC. Krzyżanowski, tel. 66-07-64.

DO Monachium zabiorę samochodem między 10-15 sierpnia. Tarnów, tel. 33-03-96, po 15. T-80374

AUTOBUS do RFN. Szybkie wiozowne. Informacja telefoniczna 66-19-21 (6-17). T-34182

URUSUS C-360. przyczepa wywrotka. stan dobry - sprzedam. Pilzno, Kraszewskiego 21. T-80370

PRZETARGI

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zakopanem, ul. Krupówki 50b ogłasza, że W DRODZIE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje następujące samochody:

1. Star 28 SM-56, rok prod. 1977, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 1.300.000 zł
2. Skoda 706 RTK-1, rok prod. 1972, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 2.900.000 zł
3. Jelcz 315M, rok prod. 1975, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 3.100.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dn. 24.08.89 r. o godz. 9 w budynku Dyrekcji MPGKM Zakopanem, ul. Krupówki 50b.

Samochody można oglądać w bazie przedsiębiorstwa Zakopanem, ul. Kamieniec 25 w przeddzień przetargu.

Osoby przystępujące do przetargu obowiązane są wpłacić w kasie przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-376/GK

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

poszukują

WOLNYCH POWIERZCHNI MAGAZYNOWYCH

do składowania tytoniu przemysłowego

Podstawowymi warunkami najmu są:

- znaczna powierzchnia składowa (przekraczająca 1000 m²)
- pomieszczenia suche z możliwością wentylacji.
- dogodny dojazd środkami transportu wagonowego lub samochodowego

Oferty należy składać pod adresem: Zakłady Przemysłu Tytoniowego, 30-969 Kraków, Al. Planu 6-letniego 152, tlx 0322494, telefony: 44-78-38 bezp., - centrala 44-73-33 wewn. 339 i 233.

K-389/GK

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ODNOWY ZABYTKÓW I PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ „BUDOSTAL”

zatrudni natychmiast

pracowników umysłowych na stanowiskach:

- kierowników budów
- majstrów budów

wymagane wykształcenie średnie lub wyższe budowlane + praktyka, dobrze widziane uprawnienia budowlane

Przedsiębiorstwo zapewnia wysoką płacę oraz możliwość wyjazdu po roku nienaganną pracy na budowy zagranicę.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z przedsiębiorstwem - Dział Zatrudnienia i Płac, telefon 44-46-14 lub 44-07-84.

Dojazd z Krakowa tramwajem linii Nr 4 do Dyrekcji Huty im. Lenina, a następnie tramwajem linii Nr 22 dwa przystanki w stronę Wzgórze Krzesławickich - wysiąść koło ELEKTROMONTAŻU K-391/GK

Protesty płacowe pracowników transportu i łączności

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dzie akcja protestacyjna polegająca na wstrzymaniu ruchu pociągów pasażerskich i towarowych, z wyjątkiem pociągów kolonijnych na całej sieci obejmującej województwa: katowickie, bielskie, częstochowskie i część opolskiego.

Trwa akcja protestacyjna - bez przerwania pracy - wśród kolejarzy pomorskiej DOKP działającej na terenie województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego i częściowo gorzowskiego. Natomiast w północnej DOKP przeprowadzono 4 bm. strajki ostrzegawcze, polegające na czterogodzinnej przerwie w kursowaniu pociągów szybkiej kolei miejskiej w Gdańsku (na trasie: Gdańsk Gł. - Wejherowo oraz Gdańsk Gł. - Port Północny), a także na zaprzestaniu, przez 4 godziny, pracy w warsztatach naprawczych lokomotywni Bydgoszcz - wschód. Na 5 bm. zapowiedzieli też godzinny strajk ostrzegawczy kolejarze z dolnośląskiej DOKP we Wrocławiu. Od 12.00 do 13.00 zatrzymają oni wszelki ruch pociągów, z wyjątkiem pociągów kolonijnych i wojskowych, na obszarze województw: opolskiego, wrocławskiego, walbrzyskiego, jeleniogórskiego i legnickiego.

W Zielonej Górze i w Nowej Soli podjęli 4 bm. strajki

okupacyjny kierowcy autobusów PKS, solidaryzując się z załogą oddziału Krajowej PKS w Wałbrzychu. Strajkujący zapowiedzieli jednak wywiązanie się z przewozu turystów kolonijnych.

4 bm. rano rozpoczął strajk legnicy pracownicy poczty i telekomunikacji. Legnica odłączona została od sieci telefonicznej i teleksowej. Połączenia telefoniczne można uzyskać tylko między abonamentami prywatnymi w mieście, natomiast korzystać z międzymiastowej - wyłącznie na hasło „ratunek”. Urzędy pocztowe wypłacają jedynie renty i emerytury oraz rozsyłają paczki żywnościowe. Zawieszono natomiast został do 31 października br. strajk w wojewódzkim zakładzie PTHW w Legnicy.

Kontynuowane jest pogotowie strajkowe we wszystkich urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych woj. wrocławskiego. Jednocześnie komitet protestacyjny przy okręgowym przedsiębiorstwie PPTP zawiesił decyzję o podjęciu 4 bm. strajku rotacyjnego.

Akcje protestacyjną, ale bez przerwania pracy, ogłosili 4 bm. pracownicy trzech rejonów dogłowych w woj. płockim, obejmujących Kutno, Gostynin i Płock. Ich żądania dotyczą zrównania płac podstawowych ze średnią krajową. Trwają rozmowy drogowców z kierownictwem RDP.

Krótko

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

skiej atmosferze, omówiono perspektywy toczących się rokowań rozbrojeniowych z uwzględnieniem obecnej sytuacji wojskowo-politycznej w Europie, a także problemy współpracy Wojska Polskiego z innymi armiami sojusznymi.

W spotkaniu udział wzięli: szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister obrony narodowej, gen. broni Józef Uziński oraz przedstawiciel Naczelnego Dowódcy ZSZ przy Wojsku Polskim, gen. płk Wiktor Griszyński.

Zegarek z... papieru

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Na śmieci. Kosztuje bowiem zaledwie 3 dolary 84 centy.

Zegarek z papieru od razu zdobył sobie wielką popularność i fabryka przystąpiła do miejsca do masowej produkcji. Rzecz w tym, że na papierze znacznie łatwiej drukować różnego rodzaju napisy reklamowe. Zegarki te mają

bowiem służyć głównie reklamowaniu różnych firm i wyrobów.

Papierowe zegarki-reklamówki przyniosła firmom jeszcze jeden profit. Ponieważ są bardzo lekkie, ich przesyłanie droższe pocztowa kosztować będzie znacznie mniej niż wysyłanie kosztów przy przesyłaniu zegarków z plastiku, nie mówiąc już o wytwarzanych z metalu.

Jednak Daihatsu?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wspieranie odbudowy gospodarczej w krajach Europy wschodniej, co ułatwia firmom japońskim operowanie w bloku komunistycznym.

„Apelacja do rządu japońskiego i polskiego o poparcie Daihatsu ma nadzieję zrealizować ten plan do 1991 r.”, pisał dziennik japoński.

Korzyści dla Polski, to - jak pisze „Yomiuri Shimbun” - powołując się ogólnikowo na

„Daihatsu” - samochód o lepszym wyglądzie i zużywający mniej paliwa niż polskie pojazdy.

Przedstawiciel Daihatsu Motor Co. w Osace, z którym tokijski korespondent PAP skontaktował się telefonicznie, oświadczył, że firma ta nie

wydała w czwartek żadnego oświadczenia dot. planów współpracy z Polską. Dodał, że Daihatsu nie potwierdza oficjalnie informacji, zawartych w artykule „Yomiuri Shimbun”.

Śledztwo w sprawie zabójstwa w Oslo

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

bywatek, podejrzewając go o dokonanie zabójstwa. Jestem w stałym kontakcie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Aktualnie miejsce pobytu poszukiwanego nie jest znane. Jeśli zostaną nam przedstawione wystarczające dowody, możliwe oczywiście będzie wysłanie za nim listu gończego.

Chcę natomiast podkreślić - mówi dyr. departamentu S. Wy-

ciszcak - że nie ma w polskich przepisach karnych prawnych możliwości wydania obywatela polskiego władzom innego państwa w związku z przestępstwem popełnionym na jego terytorium.

Właściwy do rozpoznania takiej sprawy jest bowiem sąd polski, jako że kodeks karny stosuje się również do obywateli polskich, którzy popełnili przestępstwo za granicą.

PKO goni inflację

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

PKO poinformowała również, że równocześnie z oprocentowaniem depozytów nastąpił wzrost oprocentowania kredytów udzielanych przez PKO zarówno podmiotom gospodarczym jak i osobom fizycznym. Jedynie oprocentowanie kredytów preferencyjnych na bu-

downictwo mieszkaniowe nie uległo zmianie.

Kredyty komercyjny uzyskać będzie można w PKO decydując się na stopę oprocentowania w granicach 70-90 proc. (dotychczas 50-66 proc.). I tak poziom oprocentowania kredytów gotówkowych dla ludności będzie sztywny i ustalony na poziomie 90 proc. (dotychczas 55-66 proc.). Oprocentowanie

kredytów dla młodych małżeństw wzrośnie z 44 proc. do 56 proc. To oprocentowanie odpowiada wysokości stopy podstawowej, jaka stosuje Narodowy Bank Polski.

Natomiast kredyty na preferowane cele gospodarcze w tym zwłaszcza dla jednostek handlu spożywczego zostaną w sierpniu oprocentowane na poziomie 31 proc.

Praskie „pasożytnice” i polskie „cichodajki” za 150 DM

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

„a o trzech tysiącach dalszych wiemy, że istnieje” - stwierdził rzecznik komendy miasta. Są wśród nich również cudzoziemki, przyjeżdżające na gościnne występy lub na dłuższe tournée po Czechach (niezwykle atrakcyjne są dla „cichodajek” czeskie uzdrowiska), zaś wśród cudzoziemek najwięcej jest obywateli NRD i PRL. Wynajmują miejsca w praskim hotelu (do prywatnego mieszkania mądry klient, podobnie jak u nas, nie pójde, biorąc za jeden, trwający od 30 minut do 2 godzin seans od 150 do 200 marek zachodniemieckich). Ich najczęstszymi klientami są właśnie turyści z RFN: czescy strażnicy wsiadają często do ich autokarów zaraz po przekroczeniu granicy, oferując dziewczętom (no, czasem panie) po 25 mar-

ek. Dając w hotelu, jedna atrakcyjna i posiadająca dobrego menedżera dziewczyna potrafi zarobić przez noc do 500 marek, czyli w cenach czarnorynkowych, ok. 15 tys. koron (średnia miesięczna pensja w CSRS wynosi obecnie około 3300 koron). Postawienie niewiasty, niezręcznie się trudniącej, przed sądem, jest bardzo trudne: trzeba przypłacić ją z klientem w flagranty, a w dodatku znaleźć przy niej walutę i uzyskać potwierdzenie jej tożsamości, a to owa waluta była kiedyś jego własnością. Mimo to w roku ubiegłym skazano w całych Czechach za pasobywstwo 798 dziewcząt i kobiet w wieku 15-40 lat. Ich przekrój społeczno-środowiskowy zbliżony jest do polskiego.

Dyrektor koncernu gastronomiczno-hotelowego w centrum Pragi przy placu Wacława zdecydowanie odrzucił su-

gestie dziennikarza, iż nierząd trudnią się również, poszerzając w wolnych chwilach zakres swych czynności, kobiety zatrudnione w jego przedsiębiorstwie jako sprzątaczk.

Nie wiem, co robią one w czasie wolnym, ale ich średni wiek - 58 lat - wydaje się wskazywać, że nie wysiadują w barach...

Ha, być może... Dyrektor oświadczył również, iż - choć każda pracownica recepcji odpowiada za to, by do części hotelowej przedsiębiorstwa nie przedostał się nikt nie zameldowany, to jednak żadna z nich nie ma służbowego obowiązku śledzenia gości. Tu też trzeba dyktatorowi wierzyć na słowo, tym bardziej, że w hotelach CSRS nie istnieje tak bardzo potrzebne stanowisko „etażnych”.

Dyrektor koncernu gastronomiczno-hotelowego w centrum Pragi przy placu Wacława zdecydowanie odrzucił su-

Flota USA bierze kurs na Liban

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

także błędem służyć przypuszczenia na temat możliwych działań”. J. Baker przypomnieli o nalożeniu lotnictwa amerykańskiego na Liban w kwietniu 1986 roku, określając go jako „kontratak na terroryzm”. Jednakże, jak powiedział szef Departamentu Stanu, przeprowadzenie podobnej akcji w Libanie jest utrudnione w związku z tym, że może ona niekorzystnie wpłynąć na losy osłui Amerykanów, przetrzymywanych przez ugrupowania ekstremistyczne w charakterze zakładników.

Baker nie wykluczył możliwości użycia siły wojskowej w celu „ukarania” ugrupowań, przetrzymujących w Libanie zakładników amerykańskich.

* BEJRUT (PAP). Ekstremistyczna szyicka „Organizacja Sprawiedliwych Rewolucyjnej” w Libanie postanowiła „zamrozić” podjętą wcześniej decyzję wykonania wyroku śmierci na znajdującym się w jej rejonie amerykańskim obojateku Josephie Cicippio. Jak wiadomo, w zamian za wydanie zakładnika terroryści żądają uwolnienia porwanego przed kilku dniami przez komandosów izraelskich szefa Obiedy. Swą decyzję „Organizacja Sprawiedliwych Rewolucyjnej” przedstawiła w oświadczeniu, przesłanym w czwartek wieczorem libańskim gazetom „An Nahar”.

Do dokumentu dołączono zdjęcie J. Cicippio, uprowadzonego we wrześniu 1986 roku w Bejrucie, gdzie pracował na Uniwersytecie Amerykańskim.

* KAIR (PAP). Prezydent Iranu Ali Akbar Haszemi Rafsandżani zaferował w piątek rano Białemu Domowi pomoc w znalezieniu rozwiązania sprawy zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Libanie.

Wygłaszając w piątek kazanie na Uniwersytecie Teherańskim Rafsandżani, zaznaczając, że przemawia jako prezydent Iranu stwierdził, iż uwolnienie zakładników oraz konflikt w Libanie mogą być rozwiązane na drodze dialogu, a nie przy użyciu siły. Rafsandżani dodał, że trzeba działać inteligentnie. Zwracając się do Białego Domu: pomożemy wam w znalezieniu takich rozwiązań”. Prezydent podkreślił z naciskiem, że należy odrzucić wszelkie rozwiązania militarne.

* KAIR (PAP). Prezydent Iranu Ali Akbar Haszemi Rafsandżani zaferował w piątek rano Białemu Domowi pomoc w znalezieniu rozwiązania sprawy zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Libanie.

Wygłaszając w piątek kazanie na Uniwersytecie Teherańskim Rafsandżani, zaznaczając, że przemawia jako prezydent Iranu stwierdził, iż uwolnienie zakładników oraz konflikt w Libanie mogą być rozwiązane na drodze dialogu, a nie przy użyciu siły. Rafsandżani dodał, że trzeba działać inteligentnie. Zwracając się do Białego Domu: pomożemy wam w znalezieniu takich rozwiązań”. Prezydent podkreślił z naciskiem, że należy odrzucić wszelkie rozwiązania militarne.

Restauracja ementara Łyczakowskiego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dziennikarzowi agencji Ratau współprzewodniczący komisji, przewodniczący lwowskiego oddziału Ukraińskiego Funduszu Kultury, prof. Emmanuil Mysko. Memoriał Łyczakowski jest dla nas wszystkich nie tylko miejscem wiecznego spoczynku wybitnych przedstawicieli narodów ukraińskiego, polskiego, ormiańskiego i innych, które żyły we Lwowie, lecz także uniikatowym muzeum epoki. Mieszane komisje robocze - Inwentaryzacyjna i restauracyjno-techniczna - już w tym roku ustala, które pomniki wymagają natychmiastowego remontu i rozpoczyna ich konserwację.

Podróż sentymentalna

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta do zawarcia oż-żę wiele zakatków starego sobistej znajomości z „malym Lwowem zachowało swój dawny charakter do dziś. Może

Niezapomniane jednak, bo za wiek dla niektórych wystawa mieszczona dziedzielnie w „Palacu pod Baranami” stała się wspólnie dziełem dowodzą, nie się zachęta

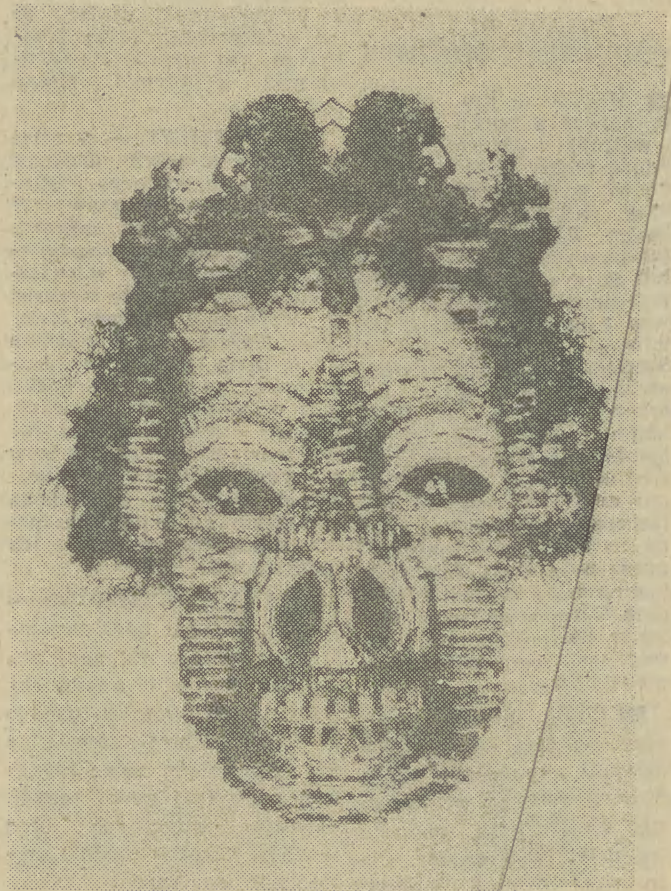
Kontynuujemy druk wspomnień Edmunda Hrywniaka z Walczą, laureata nagrody głównej w tegorocznej edycji Konkursu imienia Adama Polewki.

Tyle się ostatnio pisze o białych (niektórzy raczej są zwolennikami terminu — czarnych) plamach naszej historii. Zapewne wielu dorosłych obywateli tego kraju nie słyszało o obozach (lata pięćdziesiąte), w których rygor i katorżnicza praca przywodziła na myśl najgorsze z możliwych skojarzenia.

Autor niniejszych wspomnień prawie dwa lata przeżył w kamieniołomie w pobliżu Piechcina w dawnym powiecie inowrocławskim.

Na horyzoncie ukazały się wielkie hałdy i zarys obozu. Obserwując przed bramą z drutu kolczastego rzędy baraków otoczonych takim samym podwójnym drutem, ktoś szepnął: Istny Oświęcim... I jak się potem okazało, niewiele się pomylił. W chwili kiedy wyskakiwałem z samochodu, nieoczekiwanie usłyszałem swoje nazwisko. Ktoś wyraźnie mnie wołał!

Biegł ku mnie Franek Gątkiewicz, który pewnego dnia przed rokiem znikł nagle ze szkoły Rozeszy się pogłoski, że był członkiem jakiejś nieokreślonej bandy. Typowa metoda organów Informacji, które celowo wprowadzały w obieg takie wiadomości, aby wywołać wśród oficerów i podchorążych apopleksję dla ich czynnych działań, a uczucia pogardy dla zdeprawowanego wręcz ludu. Po moim aresztowaniu krążyła plotka, jak mi potem opowiadano, że byłem agentem obcego wywiadu. Niestety, większość kolegów w to uwierzyła!



Po ulokowaniu się w baraku mieliśmy czuć wieczorne apelu i Franek wtajemniczył mnie we wszystkie tutejsze obyczaje, pouczył jak postępować, aby nie paść się na najmniejszych szczytach i represji.

Przed wszystkim należy trzymać języka zębami. W bractwie znajduje się kilku kapusiów, którzy obserwują każdy krok i pilnie podслушują rozmowy w więźniów. — Tam — wskazał ręką na barak poza drutami — urzędują specje, czyli służba bezpieczeństwa. Posłajcie każdego więźnia i gromadzą w nich donosy i inne. Ktoś pod był pretekstem mogą posłużyć za materiał dowodowy do kolejnego wyroku. Choczą za szepciankę, i poznał dowolnie przedłużyć tutaj pobyt albo wysłać do innego obozu lub więzienia. W każdym jednak przypadku, nawet zwolnieniu z Piechciny, czekała wdrucie do urzędu bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, gdzie już wiedza o to wszystko. Oprócz tego specje czuwają nad stosunkami więźniów do pracy i jej wyników. — Dlatego ciągnę Franek, musisz się zdecydować na wykonywanie normy lub nie, ale jeśli chociaż raz ja osiągniesz nie masz już później odwrotu. Ja wykonuję, bo takim zaliczają jeden dzień z dwoma przy moim pięciolletnim wyroku to dużo znaczy. Ale ja jestem roslim większym chłopakiem a ty? Nie radę, musisz raczej za wszelką cenę symulować wysiłek, unikać przerw w pracy, nawet na papierosa bo będziesz pilnie obserwowany przez kapusiów i bractwo. Dla których nowo przybyłemu szczególne okazją do zdobycia informacji. Specje uznają ich za symulantów, a wtedy będą stosowali cały wachlarz deklacyjnych kar i zniszczenia cie.

Uwagi Franka nie były wcale pocieszające, ale niezwykle cenne, o czym przekonałem się już wkrótce.

Oboz w Piechcinie w powiecie inowrocławskim zlokalizowano między dwoma kamieniołomami pobliskich Bielaw oraz w odległym o trzy kilometry Wapieniu do którego bractwo więźniów dowoziło ciężarówkami. Los rzucił mnie na Wapienną i przeznaczył mi bractwo do posturze a nawet wapienną orazangutana. Na nowicjusza czynił przerażające wrażenie, przy czym jako repatriant Rumunii kaleszy polszczyznę, co pogłębiało jeszcze naspannicznymi strach. Pożory jednak myla, bo nie był wcale im człowiekiem. Or-

X KONKURS IMIENIA ADAMA POLEWKI — NAGRODA I — „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

dyrny i szorstki w obejściu z reguły był wyrozumiały, a wet życzliwy — o czym niebawem się przekonałem. Następnego dnia o trzeciej rano obudzono moją brygadę doracy. Wprawdzie rozpoczynała się ona w Wapieniu o jstę, ale trzygodzinny zapas był przeznaczony na śniadani zbórkę i dojazd. Strażnicy pełnili służbę na zmiany, piz całą dobę, i był im obojętny rozkład czasu więźniów. Dłnas jednak pierwsza poranna zmiana była koszmarem, zyszcza od jesieni do wiosny. Latem dodawał otuchy przygnij wczesny wschód słońca, chociaż wstawaliśmy jeszcze ciemnościach.

o śniadaniu, na które składały się: ćwiartka gliniastego, onego chleba i miska zbożowej kawy, brygadę ustawiali pod bramą, następowało dokładne liczenie, a potem oficer dyżurny odczytywał z każdej kolejnej czwórki nazwiska. Wówczas wykrzykiwał swoje imię, zdejmował w ukłonie przed oficerem czapkę i przechodził na drugą stronę bramy. Następowało znowu liczenie i podpisywanie protokołu awizo-odbiornego między oficerem dyżurnym obozu a wódcą konwoju KBW, który w asyście wojskowych garków z karabinami maszynowymi i psami ruszał do Wapienna.

Po przybyciu na miejsce schodziliśmy po 110 stopniach chodów na dno kamieniołomu na stanowiska pracy. Kamieniołomy stanowiły ogromną miszkę. Promień dna wynosił kilkaset metrów. Otoczone były wokół kilkudziesięciometrowymi ścianami kamiennymi zło. Każdy skalnik otrzymywał swój odcinek — od ściany do głównego torowiska, skąd po-

z przerażającą myślą — jak przeżyję w takich warunkach dwa lata? Dotrwałem do niedzieli w oczekiwaniu na spotkanie z Frankiem pracującym w innej brygadzie w Bielawach. — Nie przejmij się, pocieszaj, rób ile możesz, jak zobacz, że faktycznie nie dajesz rady, dadzą ci lepszą pracę. I rzeczywiście! Któregoś wieczoru brygadziści przekazyli po tygodniu o mojej absolutnej nieprzydatności pod skałę, siedząc przy stole w naszej dwudziestuosobowej barakowej celi (namieśnie oddawał się grze w domino), przewołał mnie do siebie i spytał:

— Procenta umiesz rachować?
— Chyba potrafię — odpowiedziałem zaskoczony.
— No to rachuj!
Podsunał mi arkusz z zestawieniem norm ilościowych dla poszczególnych skalników, które miałem przeliczyć na procent wykonania.

Po oddaniu wypracowania wspaniałomyślnie oznajmił:
— Jutro pójdziesz do roboty na podest!

Nie miałem pojęcia na czym to polega, ale przeczuwałem, że będzie mi lepiej jak pod skałę.

Nie omyliłem się. Podestem był obszerny plac wyłożony grubymi, stalowymi płytami, na których dokonywano rozładunku załadowanych wózków, wyciąganych po pochylni w górę oraz pustych schodzących w dół. Zadaniem podestowych, pracujących parami, były szybkie manewry odczepiania wózków zjeżdżających z pochylni i błyskawiczne zaczepienie o stalowe liny załadowanych i wyciąganych na powierzchnię kamieniołomu. Ta praca tylko pozornie wydawa-

demaskować konfidentów. Gdyby bowiem wzywano ich indywidualnie byłoby co najmniej podejrzanym.

Jeśli zważyć, że do obozu w Piechcinie kierowano wyłącznie więźniów skazanych za przestępstwa polityczne (z wyjątkiem brygadystów i funkcyjnych zatrudnionych w magazynie lub przy innych lekkich pracach), oczywiście się staje, że nadano mu charakter szczególnie represyjny, a nawet świadomie wymiszczający fizycznie. Nie było więc żadnej przesady w uznawaniu go przez nas za typowy oboz koncentracyjny, nad bramą którego brakowało tylko napisu „Arbeit macht frei” albo „Lasciate ogni speranza”. Jedynym wytchnieniem były niedziele przeznaczone poważnie na widzenia z rodziną. Wielokrotnie odwiedzał mnie ojciec, a z obcych moja przyszła żona, z którą poznaliśmy się jeszcze podczas wspólnej pracy w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym, nie byliśmy nawet narzeczeni. Korespondencja docierała w zależności od widzimisie cenzora lub specja, który swoim zasięgiem obejmował wszystkie sfery życia więźnia. Podczas odwiedzin przy bramie koncertowała obozowa orkiestra, co stwarzało pozory, że nie wiecie się nam najgorzej. Członkowie orkiestry grali po ciężkiej pracy, z wewnętrznej potrzeby kontaktu z zawodem, a amatorzy z umiłowaniem muzyki, jedynej duchowej strawy.

*

Nadchodzili najtrudniejsze dni i noce — jesienne. Dla pierwszego zmiany dwugodzinny postój przed wyjazdem do Wapienna teraz często na deszczu albo na przemian padającym z nim mokrym śniegu był od października do grudnia pasmem męczarni.

Przyjeżdżaliśmy do pracy przesiąknięci wodą jak gąbki. W ciągu lata sprzyjały nam wiatr i słońce wysuszające odzienie po deszczu. Na sezon jesienno-zimowy wydawano wprawdzie jakieś poniemieckie postrzępione ocieplane panterki, które jednak po nabraniu wody były nie do dosuszenia, a lodowaty wiatr dobiegał nas do reszty. Na drugiej zmianie dawał się we znaki ponadto nocny spadek temperatury. Żadne interwencje i prośby więźniów nie odnosiły żadnego skutku. Komenda obozu była zresztą bezradna, gdyż dysponowała szczupłym budżetem, a Warszawa była daleka i niedosiężna i chyba świadomie obojętna na te apele, mimo licznych inspekcji funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, któremu podlegał oboz. Szczupłe pomieszczenia izby chorych nie były w stanie przyjąć wszystkich zaprzylanych, zaś zwolnienie lekarskie z prawem pobytu w swoim baraku było obwarowane warunkiem: ponad 38 stopni temperatury.

Zdawałoby się, że te wszystkie udreki wywołują u obozowej straż przynajmniej minimum ludzkiej życzliwości, nie mówiąc już o współczuciu. Byli jednak osobnicy wybrani chyba według specjalnych kryteriów brutalności, sadyzmu i nienawiści. Na szczęście mieli zakaz biela — sadze, że bynajmniej nie z przesłanek humanitarnych, ale w obawie o możliwość masowego buntu, który mógł doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Rekordzistą w doborze metod zbiorowego sadyzmu był porucznik Pipin, podobno imigrant z Łotwy. Popisywał się zwłaszcza w czasie pełnienia służby oficera dyżurnego. Wracałszy z Wapienna po drugiej szychcie około północy w ulewnym deszczu Pipin wyszedł z ciepłej dyżurki rozłożony przerwaną mu grą w karty.

— Czołem więźniowie! — wykrzyknął. Na co należało odpowiedzieć rytmicznie jak w wojsku:
— Czołem obydwulej poruczniku!

Oczywiście, że w tym stanie zmęczenia było to dla nas niewykonalne w takim stopniu jak sobie życzy.

Jak wam dobrze, to stójcie — odpowiedział z uśmiechem Pipin i dodawał soczystą wianuszkę. Powtarzał ten seans kilkakrotnie wchodząc za każdym razem do dyżurki, po dłuższej przerwie wychodząc i tak trzymał nas ponad godzinę przed bramą, przemoczonych do kości.

Nie to! Aby do wiosny! Byliśmy zacięci w znoszeniu tych i innych szkwań, w pełni świadomi, że nastąpiły takie niespodzianki dla Polski czasu — nie akceptowane przez naród. Powszeczne było poczucie solidarności, płynące z satysfakcji, że jesteśmy wprawdzie gnębieni i prześladowani — a nie jesteśmy po tamtej stronie, silniejszej tylko przemocą i bezprawiem. W okresie blisko dwuletniego pobytu w obozie rzadko spotykałem ludzi załamanych bądź pogrążonych w rozpacz. Skoro tylko zabiły się wesołe słońce, plac apelowy zapełniał się tłumem niczym na wielkomiejskim CORSO.

Pewnego dnia nie zastałem już Franka, podobno przedterminowo zwolnionego. A wkrótce spotkała mnie następna niespodzianka. Wśród nowo przybyłych odnalazłem zdymisjonowanego głównego inspektora artylerii przeciwbieżniejszego pułkownika Mieczysława Zylbera Zameldowanego. Onu się, chociaż mnie nie znał, ale przywitał się szczerze wzruszony. Dopadł go już w cywilu i podobnie jak ja został skazany na 3 lata, niejako profilaktycznie, pod pretekstem zdrady tajemnicy wojskowej. Odtał spotykałmi się często i w wolnych chwilach, przeważnie na spacerach, podobnie jak z Krasoniem w celi, prowadziliśmy dysputy na wszelkie możliwe tematy.

Wielkie poruszenie wywołała zapowiedź uchwalenia nowej konstytucji, z którą wiązano przede wszystkim nadzieję na amnestię. Tęsknota za wolnością była silniejsza ponad wszystko. I ja niejednokrotnie patrzyłem długo i daleko ponad kolczaste druty, łaknąłem świata po tamtej stronie. Półki co było to niezrealizowane marzenie.

Nie sposób w tej relacji zawrzeć całej prawdy o Piechcinie, godnej upamiętnienia należącego tej martyrologii Polaków,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

ORŁY I SOKOŁY (3)

EDMUND HRYWNIAK

bierał pusty wózek o półtonowej pojemności. Po załadowaniu odstawiał go ponownie na torowisko i brał następny pusty wózek. I tak przez osiem godzin do zakończenia pracy. Po napełnieniu wózka należało na jego tylną ścianę napisać kredą swój numer ewidencyjny. Przy końcu torowiska „cywilny” pracownik kamieniołomu na arkuszu z numerami więźniów odznaczał kreską każdy przychodzący wózek. Rachunek był prosty: ile kresek tyle razy po 500 kg. Dzienna norma 15 ton. Kopie tak sporządzonego raportu otrzymywała komenda obozu, pilnie studiowano jego wyniki. Nad stanowiskami skalników, zawieszani na linach, przylepieni do ścian pracowali więźniowie — wiertacze. Pneumatycznymi młotami wiercili w skałę metrowe wąskie otwory, wypełniane potem przez cywilów laskami materiału wybuchowego połączonego długimi lontami. Między pierwszą a drugą zmianą brygad skalników lonty odpalano. Przychodząca do pracy brygada miała gotowy materiał do wydobywania.

Mój brygadziśta wyznaczył mi staly tor pod skałę wraz z numerem, pokazał narzędzia, pouczył pobieżnie o odpowiedniej selekcji kamieni i rozkazał: do roboty! Łatwo powiedzieć, ale jak wykonać? Zestaw narzędzi składał się z kilkukilogramowego młota, kilofa, łopaty, gąbki jak do przetrucia nia ziemniaków i stalowego, długiego łomu. Przed sobą miałem ogromne zwalę śnieżnobiałego kamienia wielkości szafy i całą stertę mniejszych. Na urobek składał się kamień piecowy, o nieograniczonej masie, pod warunkiem, że zostanie zdźwignięty i załadowany na wózek bez pomocy innej osoby. Był przeznaczony do pieców, na wapno w bryłach. Następnie tak zwany głowacz — stosownie do nazwy — o rozmiarach ludzkiej głowy, gąbłówka o takich gabarytach, aby pozostała na pretach gąbki i wreszcie mieszanica mialu z ziemią — odpad ładowany łopata.

Na wykonanie normy składała się więc nie tylko piętnastobitowa masa, ale żmudny, wyczerpujący siły proces obróbki tej przekłetej góry kamienia topniejącego nieubłąganie powoli. Już po pierwszej godzinie znalazłem, że gdyby nawet zaliczano mi cały tydzień za jeden dzień wyroku, normy nigdy nie wykonam. Ostrożność jednak przez Franka nie ustawała ani chwili w tej morderczej katorzce. Krzątałem się po całym torowisku, wybierałem mniejsze kamienie, głowacze i gąbłówki, chodząc bezradny wokół szaf. Do obiadu wyrobiłem zaledwie kilka wózków. Głód wysysał mi żołądek, rzuciłem się łapczywie do miski zupy z brukwi i pajdy chleba.

Po godzinnej przerwie obiadowej zabrałem się do rozbijania szaf. Po kilku uderzeniach młotem zeszła mi z dłoni cieniutka jak bibułka warstwa nasłorka. Postanowiłem spróbować fortelu i udam się do brygadziśty. Pokazałem mu pozdierane dionie, zapewnilem, że największym mým marzeniem jest wykonanie normy, aby zarobić dwa dni za jeden, ale nic mi nie wychodzi. Popatrzył na mnie z pogardą i kazał iść za sobą na torowisko. Chwycił za młot, za każdym uderzeniem szafy pękały jak spróchniałe drewno. Waląc dalej młotem jak płótkiem i pouczając przy tym głosem: po słoju bij, po słoju! A ja nie miałem pojęcia, że oprócz drzew również i te przeklęte kamienie mają słoje!

Uszczęśliwiony znośłem te piecowe glazy na wózki, których mój nauczyciel natłukł w ciągu godziny więcej niż ja za pół dniów! W taki sposób, wspólnie, w pierwszym dniu napełniłem 12 wózków, a więc mniej niż połowę normy. Po tej piekielnej harówce na kolację podano miszkę wodnistej kartoflanki z porcją chleba. Takie menu stanowiło nasze codzienne pożywienie. Odechaliśmy mi się w tym dniu mazią i przebiegania. Zwalilem się na piętnową przycię i zasypiałem

ła się lżejsza, wykonywaliśmy ją przez osiem godzin, w ciągłym biegu od jednej pary wózków do drugiej. Przy nieustannym ruchu wyciągu moment spóźnienia powodował potężny zator, konieczność zatrzymania maszyn, a w następstwie piekielne awantury i dochodzenia, czego unikałmy jak ognia, aby za karę znowu nie powrócić pod skałę.

W taki sposób nieoczekiwanie dostąpiłem podwójnego awansu, na podestowego i sekretarza osobistego brygadziśty, gdyż oprócz wylizania procentów prowadzilem pozostałą dokumentację brygad. Inni, których ominał podobny łut szczęścia, przechodzili różne koleje losu. Po miesięcznej kwarantannie, a nie daj Boże uchyłaniu się od wykonywania normy, co ustalono w drodze bacznej inwigilacji, sięgano po bezwzględne kary. Ich katalog był odpowiednio stopniowany według następującej gradacji: obcięcie włosów, wstrzymanie korespondencji, zakaz widzeń z rodziną, zakaz zakupów w kantine, twarde łożo, twarde łożo o chlebie i wodzie i wreszcie bez łoża o chlebie i wodzie, czyli na cementowej posadzce.

Każda z tych kar, z wyjątkiem obcięcia włosów, stanowiła dotkliwą dolegliwość. Szczególnie przykry był widok rodzin przybywających często po całonocnej podróży z końca kraju i udających się z placem w powrotną drogę. I równie gorzkie przeżywa ukaranego, który bezradnie przyglądał się tyłko rodzinie zza drutów, nie mając możliwości zamiany choćby kilku słów. Z kolei zakaz zakupu w kantine takich artykułów jak cebuli, chroniącej przed awitaminiozą, czasami kosztował bylejakiego tłuszczyka, uzupełniającego kalorie przy głodowym wyżywieniu, czy papierosów, zwążywszy, że żadnych paczek z żywnością nie wolno było przysyłać — doprowadzały do powolnego wyniszczenia organizmu.

Po powrocie z szczytu brygadziści pełnili najrozmaitsze dyżury przy sprzątaniu całego obozowego terenu, obieraniu ziemniaków, buraków i brukwi, rozbudowie i remontach baraków itp. Wszyscy mieli dzień wypełniony pracą do apelu do apelu. Od czasu do czasu notowano desperackie próby ucieczek lub po prostu samobójstwa — z nigdy nie zanotowanym powodzeniem tych pierwszych, ze skutecznością, niestety, tych drugich. Oboz był bowiem tak silnie strzeżony, że ucieczka była wykluczona. Otoczony ze wszystkich stron wysokim podwójnym ogrodzeniem z kolczastego drutu z gładko i starannie wygrabionym szerokim polem śmierci między nimi. Śmierć groziła z czterech strażniczych wież wyposażonych w broń maszynową i silnymi reflektorami penetrującymi od zmkru do rana ostrymi smugami światła każdy skrawek terenu. Zabić się było najłatwiej. Wystarczyło tylko skoczyć w kilkudziesięciometrową przepaść kamieniołomu — choćby z któregoś ze 110 stopni schodów.

Zmora fizyczna i psychiczna były częste przesłuchania u speców. Odbywały się tylko po pierwszej szychcie, bezpośrednio po powrocie z pracy. Cała brygada kierowana do baraku, ustawiano w długim korytarzu twarzą do ściany i wolano kolejno każdego na rozmowę. Oficer lub podoficer służby bezpieczeństwa siedząc wygodnie rozparty w fotelu indagował stojącego więźnia. Cel tych rozmów był dwójaki: odbieranie raportów od stałych informatorów, wyznaczanie i rozliczanie zadań oraz werbowanie nowych albo szantażowanie tych, którzy nie wykonywali norm, poznanie osobowości więźnia, jego poglądy i na tej podstawie kierowanie wniosków do komendanta obozu o zastosowanie odpowiedniej kary.

Brygada liczyła średnio 50—70 osób. Taka stójka po ciężkiej pracy była koszmarną udręką; stosowano ją aby nie

SZTAMPELACH AGITATORA

Po prywatnym przedsiębiorcy Warszawy, który zapowiedział sprowadzenie do Polski Indusów jako gasterbaiterów, i małżonkę dyrektora firm polonijnej, donoszącej, że od ośmiu miesięcy ma egzotyczny pomoc domową furorę robi minister komunikacji. Na korzyść szefa resortu przemawia fakt, że ma on imię i nazwisko, podczas gdy wspomniany rzemieślnik występuje na lamach prasy jako pan Tadeusz, zaś dyrektorowa zastrzegła sobie anonimowość. Minister Janusz Kamiński ma ciekawą wizję rozwiązania kłopotów z kontrolerami ruchu lotniczego, wysuwającymi od pewnego czasu wygórowane żądania płowe. Kontrolerzy przy okazji czasu wygórowane żądania płowe, że funkcjonowanie zachowują się nieelegancko, awnając, że funkcjonowanie naszej cywilnej awiacji jest innym z dowodów na pozytywne oddziaływanie sił nadprzecznych. We wszystkich oprane czołowiech profesji, których uprawianie wiąże się z największym stresem To może być część tłumaczyć ich drażliwość i skłonność do warcholsa. Strażki kontrolerów lotów w USA z upodobaniem patrzyła nasza telewizja, gdyż ówczesny prezydent znówal zrozumienie dla protestów robotniczych w Polsce, as brakowało mu cierpliwości do obywateli własnego kraju. Kontrolerów potraktowano obcesowo, co miało duże warty widowskie, gdyż wielu z nich wyprowadzano z miejsc pracy w kajdankach.

Minister Janusz Kamiński to jednak ludzkie panisko. Zadań placowych spełnił nie może, ale nie będzie rozdzierał szat, gdy kontrolerzy aczta masowo odchodzą z pracy. Resort jest skłonny zatrudnić gasterbaiterów z Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Jeszcze nie wiemy czy w zaprzyjanych krajach mają namiar fachowców w tej unikalnej specjalności, ale możemy być pewni, że transfer sily robotczej zapewni nam bezpieczeństwo lotów O pieniądzech dżentelmeni nie rozmawiaj. Wypada wierzyć, iż rachunek ekonomiczny również przemawia za tak śmiałym rozwiązaniem. Według kalkulacji wspomnianego rzemieślnika, placącego swoim robotnikom od 300 do 500 tys. zł miesięcznie, Hindusi są tańsi, gdyż uwzględniając indywidu czarnorynkowy kurs dolara można ich zatrudniać w Polsce za 250 tys. zł miesięcznie.

Hindusi bardzo chętnie pracują za granicami swej ojczyzny. Na całym świecie można ich spotkać również często jak naszych rodaków. Polacy, którym przyszło pracować na eksportowych budowach o Hindusach nie wyrażają się ciepło, gdyż jako pracownicy nadzoru są bardzo wymagający. Z pewnością są wśród nich także zdolni kontrolerzy lotów, ale jak się domyślamy w naszym kraju na przyszłość stać będzie bariera językowa. Czesi i obywatele ZSRR posługują się językami na tyle podobnymi do siebie, że Anglik jest świecie przekonany, że wszyscy Słowianie mówią w tym samym narzeczu. Nasi piloci jakoś się z nimi dogadają, choć na począt-

Minister i gasterbaiterzy

ku będą się zdarzać zabawne sytuacje, bowiem na przykład po czesku te same słowa znaczą zupełnie coś innego niż po polsku. Mógłbym podać parę przykładów, ale niestety znam mi przypadki są zdecydowanie nieprzyjemne. Nie mają też związku z awiacją i bezpieczeństwem lotów. Ministerstwo Transportu, Żeglugi i Łączności słynie z poczucia humoru i jest w prostej linii spadkobiercą resortu, który przeszedł do historii dzięki nowatorskim zarządzeniom. Największą karierę zrobiło pamiętne rozporządzenie ograniczające kursowanie ciężarówek do terenu województwa, w którym zostały zarejestrowane. Równie popularne były projekty spacyfikowania taksówkarzy. Do niedawna na uwagę zasługiwał system wynagradzania marynarzy, związany z unikalnym podziałem świata na cztery strefy. Marynarze dzięki zakupom czynionym w egzotycznych portach opowalali zdolność liczenia do tego stopnia, że trudno im było wytłumaczyć opłacalność pływania na polskich statkach, gdzie mogli

uzyskać 7-dolarowy dodatek dzienny. Zasady sprawiedliwości społecznej sprzeciwiały się wynagradzaniu naszych obywateli w dewizach. Dzięki temu doszło do paradoksalnej sytuacji. Statki polskich armatorów miały kłopoty z opuszczeniem nie tylko rodzimych portów, gdyż brakowało załogi, w tym oficerów.

W Polskich Liniach Oceanicznych i Polskiej Żegludzie Morskiej odnotowano dni, kiedy zwalniało się z pracy po 20 oficerów, choć nasi armatorzy oferowali lepsze warunki socjalno-bytowe niż właściciele statków pływających pod tzw. tami banderami. Nie dało się ukryć, że nasz kapitan zarabiał u obcych armatorów 2,5 tys. dolarów. Co gorsza dewizowi kontrahenci bardzo chętnie sięgają po naszych marynarzy i oficerów. „Polserwis” i Agencja Morska nie narzekają na brak ofert, zaś na rynku pracy pojawiają się pośrednicy mający w zanadru coraz bardziej atrakcyjne propozycje. Wielu naszych marynarzy załatwiali sobie kontrakty na własną rękę. Jedna doba przestoju statku w porcie kosztuje armatora 5 tys. dolarów. Nie więc dziwnego, że PLO i PZM domagały się prawa do swobodnego dysponowania zarabianymi dewizami, gdyż z rachunku ekonomicznego wynika, że lepiej się płacić w dolarach niż bezczynnie czekać na przypływ uczuć patriotycznych na przykład u radiooficerów.

Z pewnym zdziwieniem zauważyłem, że minister Kamiński nie zaproponował sprowadzenia na nasze statki Węgrów i Czechów gotowych zamustrować się za samą możliwość zobaczenia Morza. Czesi wprost przepadają za dużymi akwenami, zaś Węgrzy wychowywani nad Balatonem wpadają w zachwyt na widok każdej większej sadzawki. Myślę, że i Hindusi nie byłoby obojętni na urok naszej bandery, zwłaszcza że polskie statki słyną z dobrej kuchni i działalności kulturalno-oświatowej. Tym razem dano jeszcze jedną szansę rodzinnym wilkom morskim dzieląc świat tylko na dwie strefy. Kapitanowie będą dostawać dodatek po 31 dolarów. Marynarze nie mniej niż 5 dolarów dziennie. W sumie dodatki uposażeniowe wzrosną czterokrotnie i marynarskie place minij więcej zrównają się z zarobkami u obcych armatorów. Kontrolerów lotów jest znacznie mniej niż marynarzy, choć praca przynosi także zysk wymierny w dewizach. Nauczyciele języka polskiego i matematyki nie potrafili dowiedzieć się bezpośrednio zarabiają dewizy dla kraju, choć równie łatwo jest ich zastraszyć wizją sprowadzenia gasterbaiterów z Czechosłowacji. Na miejscu ministra edukacji bym się poważnie zastanowił, bo język słowacki jest do mowy ojczystej nie tylko ministrowi komunikacji, bardzo podobny, zwłaszcza gdy się korzysta z telefonu w sieci krajowej. Niestety sieć telefoniczna szef resortu łączności ma zamiar doprowadzić do dalszej doskonałości przy pomocy rodzinnych fachowców.

RYSZARD GIEDROJĆ



...a kiedyś były głośne takie akcje — „Każdy kłós na wagę złota”.

w suknie z jedliny, w naszy-
nki z jaseń czerwonych, biał-
ych i czarnych, namaczo-
krzawymi z paproci, bezimie-
nne i ciałe warte pamięci, ob-
lęte na grzaniach cymbał na-
zwisk i radości".

Wiedziałem, że nie napisze
już szkicu o ezotyczne życia
Marli Kuncewiczowej jako
projektowała przedmiot, prze-
stąpiła laty, zaczęła nie po-
nie się przed jej cieniem. A
podczas cudownego Koncertu
D-dur Brahmsa odtworzonego
jak należy przypuścić z tam-
my, wykonanego przez od-
szedłego niedawno fantoma
Irenę Dubicką, zastanawiałem
się, jak często w utworach
Kuncewiczowej pojawiały się
motyw domu przeciwstawiany
uczuciom młodości, o „ludziach
bezdolnych” wewnątrz bar-
rodzianych. Dom tym bar-

dział stawał się częścią osobowości psiraki, jakby gwarantem jej stabilności tworzącym. A przecież to za swoich studenckich jeszcze czasów w Krakowie szczykowała młodzieńską dzwenzyną referat o „Ludziach bezdomnych” Żemkowski dla organizacji „Zjednoczenie”. Szukała swojej drogi zwycięwej i ja — na szczęście — odnalazła. Przyznał się do tego także Kazimierz Dolny nad Wisłą.

Miasteczko poznała w 1928

roku, przywieziona tu przez meża. Już w 1933 roku lalem na wniosek sąsiada i radnego Szymona Wiśni otrzymała rak burmistrza Ulanowskiego obywatelstwo honorowe tego gminie. Drugim obywatelstwem tym zaszczytnym był rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Edward Pruszyński, który w 1934 roku, Kazimierza, dla braci malarskiej. On i Wisznia zostali zamordowani w latach okupacji. W renesansowej kamienicy „Pod Krzyżtofem” Kuniewiczowa usłyszała muzykę pochwalną na swoją cześć i Prusza, bo tak powszechnie nazywano Jego Magnificencję, który do Kazimierza przysłał

wła własna awionetka i ladował na piaszczyste plaży. Do Kazimierza też wrócił w 1958 roku, osiadła zaś na stałe w 1962 roku. Na stałe? Opuściła go dla podróży w wielki świat, ale Kazimierz Dolny nad Wisłą stał się dla niej życiową przystanią, w której pozostała na zawsze.

Ostatnie słowa modlitwy, tej za zmarłych i „Ojcze nasz”, wymawiane, zbiorowo zapo-

wiedział, że z kościoła przed-
dzielny na cmentarz. Ale
ksiądz gwardian od ołtarza
oświadczył: „Iz zrodnie z wola
swya pogrzeb mieć będzie cha-
rakter rodzinny, stad też brak
było kłensów i nekrologów w
prasie o dacie śmierci (15 lip-
ca) i złożenia szczawku do-
czesnych na cmentaryzku „pod
Debam”.

Odjeżdżałem w przekonaniu,
że nie zostanie się z Panią
Marią. Pozostana książki i ten
dom na wzgórzu, który stanie
się muzeum jako własność
społeczności Kazimierza Dol-
nego nad Wiśłą. Nie było więc
naprawdę lecz jedynie chwilo-
wa przystanek.

LESŁAW M.
BARTELSKI

tem mowywym, o które tak łatwo pojmowaliśmy jako swobodną. Czeczowski traktował ją jako taką, w której obowiązuja wszelkiego rodzaju prawa logiki i matematycznego myślenia. W podejściu silny wpływ Kazimierza Smoczyńskiego.

Ważno prześledzić „Ossolineum” tomów poza problemami logiki i matematyki Czeczowski zajmował się też innymi. Choć sam uczony traktował nieco marginalowo, jego dysponowanie teraz po raz pierwszy, zebrali się na dość poważnie. Ukazały nowe oblicze filozofii. Smoczyński napisał w przed-

Czeczowski okazuje się w ich życiu i wytrawnym badaczem

ŻÓŁTOWSKIEGO ROZUMU

dencji dominujących wśród in-
 nych filozofów polskich, a tak-
 lejacej tradycji. Uważał, że ter-
 w rozważaniach etycznych nie
 erminów innych nauk dowodzi;
 cę polmował jako naukę empi-
 ym tego słowa znaczeniu.
 e utrzymywał na papierze, były
 cynami. W życiu codziennym
 ewewnętrzny ład, upiary i żywili-
 e okupacji hitlerowskiej służył
 nierz za narzędziem własnego
 W pracy był systematyczny,
 nale organizował swój czas,
 wobec siebie zachował postawę
 wobec bliźnich.
 e popularyzacji nauki. Napisane
 e popularne ("Logika", "Główna
 e filozoficzna") znanionow styl-
 emickich, w których dąsał o
 e i logikę wrywdu wzięła góra
 ciska ulecia. Nie udzielał się też
 czym. Wszystko to nie sprzy-
 e propagowaniu sylwetki uczo-
 e życie pozostawał on w cieniu
 cznych indywidualności.
 zdu opublikowanie tomu tego
 n zwraca nań uwagę jako na
 kulającego na szersze zaintereso-
 e bardzo starannie księga, d-
 tno i obwolute w kolorze zie-
 adzieje, że nazwisko Tadeusza
 tanie się bardziej znane.

LESŁAW PETERS

przed nami universum idei
realnych takich, jak on sam je
miał razem — za pośrednictwem
niego i zapisano — mogli je
też także inni”.

Wojciech Czerwolski pragnął nadać
poeci. Czyli to w sposób od-
ręcznie dominujących wśród in-
teligencji filozofów polskich, a tak-
leż całej tradycji. Uważał, że ter-
minów w rozważaniach etycznych nie
terminów innych nauk dowodził,
coś pojmoval jak naukę empiry-
czną tego słowa znaczeniu.

W utrwalaniu na papierze, były
czytami. W życiu codziennym
wewnętrzny ład, umiar i szczyt-
liwej okupacji hitlerowskiej służ-
by, nierzaz z narażeniem własnego
życia. W pracy był systematyczny,
analizował organizował swój czas,
wobec siebie zachował postawę
wobec bliznich.

popularyzacji nauki. Napisano
„Krytyczki „Logika”. „Główna

Wieloletni zwiastował styl emickich, w których dąsało o i logice wywodu wzięła górę idea ucieka. Nie udzielał się też czynnym. Wszystko to nie surwy-
propagowaniu sylwetki uczo-
cie życie postawiał o w cieniu
cznych indywidualności.

Wzrost opublikowanie tomu jego
zwraca nań uwagę jako na
racującego na szersze zaintereso-
bardzo starannie kaisera, do-
tato i obwoluje w kolorze zie-
adzieje, że nazwisko Tadeusza
stanie się bardziej znane.

LESŁAW PETERS

Miliard dolarów dla polskiej petrochemii?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

finansowych w Stanach Zjednoczonych, w tym korporacja finansowa City Bank Corp. z Nowego Jorku oraz firmy inwestycyjne Drexel i Bechtel.

Przedstawiciele tych firm odbyli rozmowy w Warszawie, zabrali się w Polsce z czynnymi instalacjami w przemyśle rafineryjnym i petrochemicznym oraz pozytywnie ocenili realność naszego programu dalszego rozwoju przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego, realność w sensie możliwości samospłaty zaciągniętych kredytów.

Według ocen zainteresowanych firm i banków amerykańskich, wzrost produkcji benzyny i paliw silnikowych oraz produkcji tworzyw sztucznych i przeznaczanie części tych wysoko przetworzonych produktów petrochemicznych na rynek zachodni, pozwoli spłacić koszt inwestycji.

Przedstawiciele firm i banków amerykańskich — zwróci

li uwagę min. Wilczek — mimo ogromnych trudności jakie przeżywa polska gospodarka realnie oceniają nowy program w przemyśle rafineryjnym i petrochemicznym dzięki istniejącej już w Polsce infrastrukturze w przemyśle chemicznym oraz wysokim kwalifikacjom naszych chemików.

Dokonując bardzo surowej oceny naszego programu, przedstawiciele firm i banków amerykańskich widzą realne możliwości realizacji tego przedsięwzięcia, jak również możliwości tego samospłaty.

Po przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych rozmowach przystępujemy do opracowania konkretnych programów produkcyjnych organizowania i finansowania tego wielkiego przedsięwzięcia. Ze względu na nasze zadłużenie — podkreślił min. Wilczek — proces uzyskania nowych kredytów jest bardzo trudny, mimo to w finansowaniu naszego pro-

gramu zgodzili się uczestniczyć wielkie firmy amerykańskie.

Zgoda tych firm i banków na uczestniczenie w programie rozbudowy polskiego przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego jest także w jakimś sensie oceną naszej infrastruktury, tego, że już produkujemy wiele bardzo poszukiwanych na światowym rynku tworzyw, iż mamy ludzi, którzy potrafią to robić. Te inwestycje, o które zabiegamy w przemyśle petrochemicznym, to inwestycje odwołujące i powiększające naszą produkcję.

Min. Wilczek wyraził pogląd, że wyrazem zainteresowania dla tego programu jest także sposób w jaki przyjęto polską delegację zarówno w kołach biznesu, jak i w kołach administracji. Jest to oczywiście rezultat stanowiska prezydenta Busha, który powiedział, iż Stany Zjednoczone chcą aktywnie uczestniczyć w przyszłości Polsce z pomocą w realizacji reform gospodar-

czych i politycznych oraz rezultat trzeźwej kalkulacji amerykańskich kół gospodarczych, które uważają, że mimo przeżywanego przez nas kryzysu gospodarczego, Polska jest dużym i opłacalnym rynkiem.

Min. Wilczek podkreślił dalej, że spotkał się z bardzo przychylnym stanowiskiem przedstawicieli administracji, organizacji rządowych oraz organizacji afiliowanych przy ONZ. Strona amerykańska podkreśla, iż wizyta prezydenta Busha w Polsce oraz dokonujące się w naszym kraju historyczne przemiany gospodarcze i polityczne przyczyniły się do zmiany postawy kół gospodarczych i bankowych Stanów Zjednoczonych wobec Polski.

Nasza misja — powiedział Wilczek — miała szczególny charakter: było to szukanie sposobów finansowania opłacalnych inwestycji w Polsce pod auspicjami rządowymi USA. Dotychczas żadna z wielkich firm amerykańskich nie chciała rozmawiać na temat tego rodzaju przedsięwzięcia w Polsce. Teraz mamy do czynienia ze swego rodzaju przełomem, pierwszym krokiem.

Wydarzyło się na świecie

(h) W I katedrze i klinice ginekologii i położnictwa Śląskiej Akademii Medycznej w Bytomiu w czwartek — 3 bm. urodziły się czworaczki: dwóch chłopców i dwie dziewczynki.

Ważą — chłopcy po 2150 i 1950 gramów, a dziewczynki — 1650 i 1950. Matka Lucyna Galecka jest pielęgniarzką, a ojciec — mechanikiem samochodowym. Matka i noworodki czują się dobrze. Dzieci znajdują się w inkubatorach i otoczone są troskliwą opieką specjalistów lekarzy i personelu medycznego.

W Wielkiej Brytanii jest 18 tys. osób, których majątek przekroczył wartość miliona funtów szterlingów. Dzięki polityce rządu konserwatywnego, aktywnie stymulującej ich

działalność finansową i gospodarczą, klasa ludzi najbogatszych znacznie rozrosła się. W porównaniu z 1984 r. liczba milionerów powiększyła się o 15 tys.

Większość zamożnych Brytyjczyków dorobiła się wielomilionowych majątków, uczestnicząc w operacjach giełdowych.

Za najbogatszą osobę w Wielkiej Brytanii nadal uchodzi królowa ELIZBETA II, której majątek przewyższa 5 miliardów funtów szterlingów.

Uczni amerykańscy, badając zdjęcia wykonane przez stację kosmiczną „Voyager-2”, wykryli trzy nowe satelity planety Neptun. Obecnie jest ich łączna liczba sześć.

24 sierpnia „Voyager-2”, który był wysłany w 1977 roku, powinien zbliżyć się do Neptuna na odległość 4800 kilometrów. Uczni amerykańscy są przekonani, że aparat ten dokona jeszcze wielu bardzo interesujących odkryć.

W pogoni za „tłustą owcą”

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

brońców wydawał mi się jakiś taki nie na miejscu, nieaktowny, nieprzydatny, nużący, nudny, denerwujący” (J. Majcherek).

„Intelektualny i artystyczny dorobek pisarza (...) stał się przedmiotem manipulacji publicystów związanych z opozycją, którzy usiłowali — i niekiedy nadal to czynią — drogą uproszczonych interpretacji umieszczać pisarstwo Gombrowicza po stronie przeciwników państwa polskiego i socjalizmu. W tej sytuacji bezpośredni kontakt społeczno-ego kręgu odbiorców z „robakiem” pisarza staje się niewykonalnym neutralizującym i o-bezwładniającym zabiegi deformacyjne, podyktowane stronniczością polityczną.

Stwarza okazję dostrzeżenia na pierwszy plan planie w utworach Gombrowicza przejawów postawy racjonalizmu, dyalektycznego krytycyzmu, antykonserwatywnego, realizmu, społecznego postępu, nowatorstwa, bezwzględnej szczerości, odwagi poznawczej — a więc wartości, które z natury rzeczy mieszczą się w sferze kultury, do której urzeczywistnienia zmierza społeczeństwo budujące socjalizm” (J. Ładyka).

Czytając te komentarze trudno oprzeć się wrażeniu, że „sfora” została oswojona i nie przynajmniej jednocześnie racji autorowi „Ferdynand”, który twierdził, że „nie ma ucieczki przed gębą jak tylko w inną gębę”.

URSZULA SIEMEK

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

środek informacji, wychowania, spotkań i modlitwy.

2) Ośrodek ten zostanie stworzony poza obozami Auschwitz i Birkenau...

3) „Nie będzie więc stałego miejsca kultu katolickiego na terenach obozów Auschwitz i Birkenau...”

4) Delegacja katolicka precyzuje, że kardynał Macharski będzie czuwał nad realizacją tego projektu, zaś biskupi innych krajów zobowiązują się do zgromadzenia środków i zapewnienia realizacji projektu w ciągu 24 miesięcy. Kardynał Macharski będzie prowadził przewodniczącego Theo Kleina o postępie w realizacji tego projektu.

5) Delegacja żydowska przyjmuje do wiadomości powyższe zobowiązanie, podjęte przez delegację katolicką...”

Doceniając i w pełni uznając aspekt religijno-moralny w poruszanej sprawie, musimy także mieć na uwadze PRAWO, gdyż normy prawne, obok norm religijnych, czy nakazów moralnych, także nas obowiązują. Więcej! O ile bowiem normy religijne, czy nakazy moralne są w zasadzie sprawą „prywatną” poszczególnej jednostki, to do przestrzegania norm prawnych jest ona zobowiązana określonym porządkiem prawnym danego państwa i międzynarodowym.

Czy „deklaracja geneńska” jest jakąś formą aktu prawnego, czy też tylko wysoce uobecnym ujęciem stanowiska podpisujących ją stron, a w każdym bądź razie „strony katolickiej”?

O jej sformułowanie bowiem, salvajackie zadania „strony żydowskiej” także z punktu widzenia przewidywanych potencjalnie możliwych jej różnorakich skutków, na pewno należało zadbać wytrawnym adwokatowi Theo Kleinowi. A czy w pełni zwrócił uwagę na ten aspekt sprawy przedstawiciele „strony katolickiej”?

W świetle więc tego wszystkiego, co się już stało (i co dalej jeszcze może nastąpić) wokół sprawy klasztoru siostr Karmelitanek w Oświęcimiu, musi się spojrzeć na problem także od strony prawnej.

Wokół sprawy eksmisji klasztoru siostr Karmelitanek w Oświęcimiu

Dla każdego prawnika (ciężko rostrzygiącego) zawsze punktem wyjścia przy rozstrzygnięciu sporu jest stan faktyczny i pobudki działania stron. Przy ustalaniu stanu faktycznego są więc istotne fakty. Jak głosi rzymska maksyma: *da mihi facta, dabo tibi ius*, czyli: daj mi fakty, ja ci dam prawo — przepis, tzn. rozstrzygnę kto ma rację. Przy rozstrzygnięciu sprawy bierzemy się też pod uwagę motywy — pobudki działania stron, czym się one naprawdę kierowały i co rzeczywiście chciały osiągnąć.

Jakież więc są istotne fakty. Oświęcim znajduje się w Polsce. Klasztor Karmelitanek powstał przed paroma laty, zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem i nie znajduje się na terenie obozu. Obóz oświęcimski zaś powstał w kwietniu 1940 dla eksterminacji Polaków, przede wszystkim inteligencji, a decyzje w sprawie zagłady Żydów zostały podjęte przez hitlerowskich zbrodniarzy dopiero w styczniu 1942 roku. Żydów mordowano w Bełżu, Majdanku, Sobiborze, Treblince, także i w Oświęcimiu i licznych innych miejscach kaźni dopiero począwszy od drugiej połowy 1942 roku.

Pewne kręgi żydowskie domagały się usunięcia klasztoru. Doprowadzają na skutek nieznanych bliżej społeczeństwu polskiemu zabiegów, do rozbudowy „strony katolickiej” i dochodzi na tej drodze do podpisania „deklaracji”. „Strona katolicka” w tych rozmowach reprezentuje dziewięć osób, w tym cztery osoby z Polski: kard. Franciszek Macharski, bp Kazimierz Górny o. Stanisław Musiał i red. Jerzy Turowicz. Postanowiono zbudować w ciągu 24 miesięcy Centrum (ośrodek informacji, wychowania, spotkań i modlitwy) i zaznaczono, że „inicjatywna modlitwa siostr karmelitanek znajdzie w tym

Co się na Kubie nie podoba

„My walczymy o socjalizm i komunizm...”

...więc zakazujemy kolportażu dwóch radzieckich czasopism

HAWANA (PAP). Dziennik „Granma” poinformował, że z dniem 4 bm. na Kubie wprowadzono zakaz kolportażu dwóch radzieckich periodyków — tygodnika „Moskowskie Nowosti” (w wersji hiszpańskiej „Novedades de Moscú”) i miesięcznika „Sputnik” które w ocenie oficjalnych czynników kubańskich propagują burżuazyjną demokrację i amerykański styl życia.

W artykule redakcyjnym „Granmy” zatytułowanym „Niemożliwa do odroczenia decyzja, zgodna z naszymi zasadami” stwierdza się, że obydwa periodyki „przedstawiają burżuazyjną demokrację jako najwzrost formę uczestnictwa ludu we władzy i przepocone są fascynacją amerykańskim stylem życia”.

„My walczymy o socjalizm i komunizm — czytamy dalej — i dlatego tego typu publikacje nie odpowiadają naszym realiom ani interesom i nie są dla nas. Publikacje w periodykach kwestionują przewodnia rolę partii w Związku Radzieckim, wzywają do wprowadzenia systemu wielopartyjnego, kubańskich swobodna gre sił rynkowych, wychwalają pod niebiosa zagraniczne inwestycje, odkrywają na nowo zalety własności prywatnej, kwestionują internacjonalizm i solidarność z innymi narodami”.

Na zakończenie „Granma” pisze, że obydwa czasopisma „sprawiają wrażenie, jak gdyby ZSRR nie miał w obszarze historii i... że wszystko trzeba zaczynać od zera”.

Kto zamordował polskich turystów?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

spraw wewnętrznych oraz prokuratury USRR dokładają wszelkich starań, ażeby wykryć sprawców przestępstwa. Prowadzą też działania mające na celu wyeliminowanie tego rodzaju tragicznych, choć bardzo nielicznych, wypadków. Przedstawiciele strony radzieckiej zwrócili zarazem uwagę, że dysponują wieloma przykładami „wchodzenia” polskich turystów w układy z miejscowym światem przestępczym, parkowania samochodów nocą w miejscach niedozwolonych, itp.

W ocenie Departamentu Konsularnego MSZ nie ma

żadnych podstaw do stwierdzenia, że istnieje jakies szczególne zagrożenie dla bezpieczeństwa polskich turystów podróżujących po Ukrainie.

W rozmowie z dziennikarzem PAP, wicedyrektor tego departamentu Jan Rabś — na marginesie tej sprawy — zwrócił uwagę aby obywateli polscy udający się w podróż za granicę, we własnym interesie przestrzegali przepisów kraju, do którego przybywają. Dotyczy to zarówno podstawowych przepisów porządkowych, jak i reguł ruchu drogowego, czy elementarnych zasad osobistego bezpieczeństwa.



Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowe
„FENIKS”
Spółka z o.o.
Oddział w Krakowie

oferuje

PROJEKTOWANIE I DRUK
NA WŁASNYCH IMPORTOWANYCH MATERIAŁACH

- kalendarzy firmowych
- plakatów i ulotek reklamowych
- folderów i katalogów
- firmowego papieru listowego
- nalepek reklamowych i informacyjnych
- etykiet i opakowań z kartonu

Gwarantujemy wysoką jakość usług i krótkie terminy realizacji.

Informacje i zamówienia prosimy składać w biurze Oddziału: 31-422 Kraków, ul. Powstańców 20, tel. 11-53-02. K-6795

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY „SPOŁEM”
SHU W NOWYM SĄCZU

Nowy Sacz-Biegonice, ul. Elektrykowa 62

ZATRUDNI NATYCHMIAST

- ☐ kierowników budów
- ORAZ
- ☐ malarzy-tylnarzy
- ☐ posadzkarzy-flizjary
- ☐ cieśli
- ☐ robotników niewykwalifikowanych na budowach w Nowym Sączu

Zainteresowanym pracą oferuje się bardzo korzystne wynagrodzenie wg zakładowego systemu płac oraz umów o dzieło

Zakład prowadzi roboty za granicą.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 228-46, 229-49. K-5462

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

w Nowej Hucie, ul. K. Makuszyńskiego 4,

poszukuje wykonawcy

ROBÓT BUDOWLANYCH

w punktach skupu mleka

w POSADZY I KOZMICACH WIELKICH.

Dokumentacja projektowa i zakres robót znajduje się w Dziale Inwestycji spółdzielni, tel. 44-67-22, wewn. 26. K-7173

Przychodnia Badań Psychofizjologicznych Kierowców
w Nowym Sączu, ul. Żółkiewskiego 23

INFORMUJE PT KLIENTÓW,

że wprowadza badania psychologiczne i lekarskie kandydatów na kierowców oraz kierowców.

Bliższych informacji udzielamy, w godz. 8-14, tel. 238-48. K-6668

Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu
Urządzeń Reklamowych „WUTEH”
w Krakowie, ul. Szlak 59

zatrudni pilnie

na korzystnych warunkach:

- elektroników, elektroników, w zakresie instalacji elektrycznych, elektronicznych, sygnalizacji pożaru, antywłamaniowych oraz reklam neonowych
- specjalistę d/s Zaopatrzenia
- specjalistę d/s Przygotowania Produkcji i Rozliczeń

Informacji udziela Dział Techniczny przy pl. Na Groblach 21, telefon 22-89-31. K-6660

Kursy przygotowujące do kontraktów i praktyk zawodowych za granicą:

lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów, rolników, pomocy domowych i innych

ORGANIZUJE

począwszy od września „INTERTOUR” Sp. z o.o. w Łodzi, ul. Piotrkowska 73/75, tel. 32-91-57, 32-65-58. Ilość miejsc ograniczona.

Po ukończeniu kursu „INTERTOUR” załatwia sprawy prawno-organizacyjne i wizowe. K-5968

Pracownia Projektowo-Kosztorysowa

SBU ZSP „Student-Service”

Oddział w Krakowie

Kraków, Rynek Gł. 6, tel. 21-37-85

wykonuje

- dokumentację projektową wielobranżową wszelkich obiektów budowlanych
- projekty remontów, modernizacji, rozbudowy obiektów
- kosztorysy budowlano-instalacyjne
- orzeczenia o stanie technicznym
- inwentaryzacje budowlano-instalacyjne
- prace kreślarskie
- odtwarzanie zniszczonej dokumentacji

Dokumentację projektową wykonują we wszystkich fazach projektowania projektanci posiadający niezbędne uprawnienia projektowe.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług oferujemy krótkie terminy i konkurencyjne ceny.

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu

Wodno-Meliracyjnego

w Krakowie, ul. Halicka 3

zatrudni zaraz

PRACOWNIKÓW

na niżej wyszczególnione stanowiska pracy:

- specjalista d/s Analiz i sprawozdawczości
- specjalista d/s Ekonomicznych
- księgową materiałową
- referent do Działu Finansowego

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, ul. Halicka 3, tel. 22-83-20 i 22-25-89.

STANISŁAW BORKACKI



OKAZJA! BONIFIKATA!
w sklepach „PEWEX”

na niektóre towary

10%

na artykuły wyposażenia mieszkań

20%

na sprzęt windsurfingowy

20%

na artykuły odzieżowe firmy „Jurimex”

10%

na artykuły odzieżowe firmy „Aris Vek”

20%

na pozostałe artykuły tekstylno-odzieżowe (z wyłączeniem tkanin denimowej)

Duży wybór. Atrakcyjne ceny. Krótkie terminy. Szczegółowe informacje w sklepach.

OKAZJA! BONIFIKATA!

Spółka Handlowo-Gospodarcza z o.o.
„UNIROL” (j.g.u.) w Krakowie,
ul. Batorego 2, tel. 34-25-77, 34-15-02

oferuje do sprzedaży

odbiornikom indywidualnym:

— STRUGARKO-OBRABIARKI
Z WYRÓWNIARKĄ TYPU DCHA-30

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
w Krakowie, ul. Ładna 4-6

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach

▲ KSIĘGOWE
Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Eksportu, tel. 11-43-66, 11-43-99. K-5188

Krakowska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Krakowie

OFERUJE SPRZEDAŻ

jednostkom indywidualnym i ugrupowaniom

♦ barakowozów BW z załadunkiem, cena det. 833.000 zł

♦ elektrod spawalniczych EB 146 Ø 3,25 i Ø 4 mm

z Huty „Baildon”

♦ siatki Rabinza

Sprzedaż prowadzi Składnica Wyrobów Hutniczych w Krakowie, przy ul. Kosiarzy w godzinach 8-13, tel. 55-27-62. K-6098

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie,
ul. Nowohucka 1

zatrudni natychmiast

na nowych, korzystnych warunkach placowy:

- kierowców
- ładowaczy nieczystości stałych
- robotników ręcznego oczyszczania

Praca na terenie Miasta i Gminy: Skawina

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu

Zgłoszenia przyjmuje: Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Obwodzie w Skawinie. Rynek 9, telefon: 76-15-00, 76-25-03. K-6938

KRAKOWSKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO
I DROŻDŻOWEGO „POLMOS”
w Krakowie

przyjmą do pracy

- mechaników napraw wózków widłowych
- mechaników
- ślusarzy
- strażników
- pracowników niewykwalifikowanych (mężczyźni i kobiety).

Zgłoszenia — Dział Spraw Pracowniczych Kraków ul. Fabryczna 13, tel. 12-35-66.

Spółdzielnia Pracy „Agrem”

31-421 Kraków, ul. Błękitna 4

tel. 12-51-33 lub 12-19-17

wykonawca — szerokiego zakresu, robót budowlanych i remontów, generalny wykonawca budownictwa mieszkaniowego

przyjmie zlecenia

gwarantując:

szybkie, terminowe, fachowe i solidne wykonanie K-6180

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych
w Krakowie, ul. J. Malczewskiego 47

zatrudni zaraz

na korzystnych warunkach placowych pracowników na stanowiskach:

- kierownika bazy sprzętowo-transportowej
- specjalistę ds. gospodarki materiałowej
- specjalistę ds. zaopatrzenia w branży wyrobów hutniczych i armatury
- kierownika grupy robót (KGR)
- mistrza budowy
- murarz-tylnarz
- cieśla budowlany
- monter wod.-kan.
- spawacz gazowy
- zbrojarz
- blacharz
- operator sprzętu ciężkiego (koparka, dźwig, spycharka)
- mechanik samochodowy

Bliższych informacji w sprawach zatrudnienia w dziale Dz. Gł. Ekonomisty, tel. 22-89-33, wewn. 51. K-5685



Nr 326

PERZ

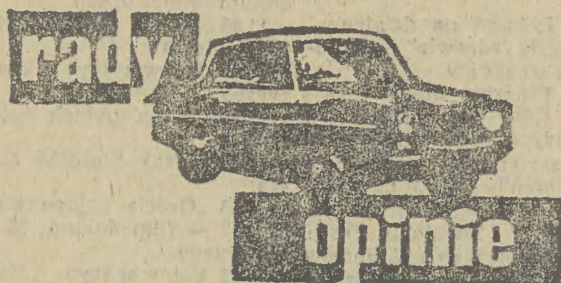
Jak nazwać następcę „malucha”?

Na razie występuje pod roboczym symbolem XI/79. I od razu wiadomo, że idzie o najnowszy model samochodu, następcę „malucha”, który na taśmach montażowych Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białym ma się pojawić (pierwsze egzemplarze) już za rok. Ale literowo cyfrowy symbol to w handlu zbyt mało. Dlatego Fabryka Samochodów Małolitrażowych ogłasza konkurs na handlową nazwę następcę „fiata 126 p”. Każdy z uczestników konkursu może nadać dowolną ilość propozycji — byle w terminie do dnia 30 września 1989 r. (licząc się data stempla pocztowego). Propozycje należy nadsyłać do:

zapewnienia moim Czytelnikom od razu w konkursie na nazwę XI/79. 75 tys. zł. pieczęcią nie chęć, a OBR SM warto zobaczyć, zwłaszcza jeżeli gospodarstwo pokazało to na taśmach produkcyjnych jeszcze nie weszło lub już nigdy w FSM produkowane nie będzie.

Wycięg górski w TELE-9

Nawalnym wydarzeniem politycznym w naszym kraju spowodował, że nastąpił w minionym tygodniu pewne zmiany w emisji programu regionalnego krakowskiej TV TELE-9. Uległ zatem przesunięciu termin nadania AUTO-MOTO-KRAMU. Ale w najbliższym tygodniu (8 sierpnia br.) AUTO-MOTO-KRAM będzie. A w programie reportaż z wycieczki kórskiej rozegranej jako III

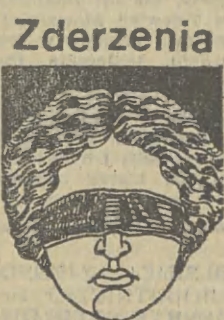


podaje po raz 661. WOJCIECH MACHNICKI

łać pod adresem: Fabryczny Ośrodek Kształcenia i Informacji FSM 43-301 BIELSKO-BIAŁA ul. Różny Łuksemburg 51 podaje swoje imię, nazwisko i dokładny adres. Na kopercie należy umieścić hasło „KONKURS”.

Handlowa nazwa wybrana w wyniku tego konkursu obowiązować będzie tylko na rynku krajowym. Jej autor otrzyma 75 tys. zł nagrody oraz zaproszenie do zwiedzenia Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Samochodów Małolitrażowych. Szkoda, że FSM nie zapewnia pierwszeństwa w zakupie modelu XI/79...

Przy okazji. Warto wiedzieć, że wymyślił handlową nazwę modelu samochodu wcale nie jest łatwo. Kiedy na rynku pojawił się „ford fiesta” jego nazwa wybrana została spośród ponad 300 propozycji. Nazwa handlowa powinna być łatwa do wymówienia we wszystkich językach. Dlatego właśnie samochód „siguli” eksportowany poza ZSRR nosi nazwę „lada”, zaś stary „zaporożec” w czasach, gdy był eksportowany do Szwajcarii nazywał się „jalta”. Nazwa nie może się powtarzać, a niektóre firmy samochodowe zastrzegają raz użyte nazwy, by nikt ich nie wykorzystywał. Ponieważ obecny konkurs FSM dotyczy nazwy handlowej na polskim rynku mogą w niej być zawarte z pewnością takie obce innym językom litery jak t, q, e. Z punktu widzenia poprawności handlowej należałoby się jednak takich liter w nazwie samochodu wystrzegać. Podobnie zresztą jak liter z, sz, cz bądź połączeń szcz, tak więc następcę „malucha” nawet na krajowym rynku nie powinien się nazywać „chrzasczek”, choć z wyglądu zewnętrzny jest nieco podobny do tego stworzenia. Moim zdaniem najlepszą obecnie handlową nazwą na rynku samochodowym jest „uno” — krótka, wyrazista, łatwa do wymówienia we wszystkich językach. I tyle gwoździ.



z TEMIDA

Bedzie to opowieść o nienawiści i jej skutkach; nienawiści dwóch kobiet, z których każda czuje się oszukana, chociaż czyniła za sobą w pań nie ma sobie nic do zarzucenia, za to wiele zarzucając „przeciwniczce”.

Dla Jolanty K. znajomość zawarta przez jej syna była powodem szoku. Oto był jedyny i ukochany potomek związał się z o 5 lat od siebie starszą Mirosławą Z. Leż przeciwieństwo różnicy wieku była dla matki bulwersująca. Mirosława Z. miała bowiem — jak to określała pani K. — „bytną” przeszłość. Przeszłość ta zaś to małżeństwo zakończono rozwodem i dzieckiem. Jolanta K. stała na stanowisku, iż syn partnerki powinien szukać wśród osób tak jak on wolnych, nie posiadających żadnych zobowiązań. Nie akceptowała znajomości jedynaka i robota wszystko, co możliwe. Była przetrwała. Kazimierz K. jednak sprzeciwem matki specjalnie się nie przejmował, używając dobrze znanego w takich sytuacjach argumentu: to on, a nie mamusia będzie żył ze swoją wybranką, to on ponosić będzie wszystkie ewentualne negatywne skutki swojej decyzji. Zakończył się zresztą i jego gorąca miłość do Mirosławy Z. jest i być musi czynnikami decydującymi.

Mama słysząc słowa syna o „gorących porach serca” lekceważąc „ruszająca ramionami”. Gdy ma

Kto nie zna cienkich, luźnych kłosek, przypominających swym wyglądem żyto? Jezo dojrzałe ziarenka są drobniejsze, niż ziarno z bób, a ich kolor jest brązowy. Jest przelężniem działkowców, ogrodników i rolników. Tak, ta trawa, o której mowa, która no trafi osiągnąć aż 15 metrów długości swych kłosek pod ziemią, to utrzymywany per z Chwast ten występuje w całej Europie, Azji Północnej, Afryce i Ameryce Północnej.

ODWAR Z KŁACZA PERZU

— oczyszcza krew.
— poprawia przemianę materii.
— działa przeciwpalniczo.
— obniża poziom cholesterolu we krwi.
— działa przeciwcukrzycowo.
— stosowany jest w chorobach nerek ze skąpnym wydalaniem moczu, skłonnością do kamicy.
— w schorzeniach wątroby.
— kamicy pęcherzyka żółciowego.
— w trądziku.
— dla odtrucenia organizmu po kuracjach antybiotykami.
W trudnych, wojennych czasach mielono kłacz perzu z powstałymi makami do dodania mleka robiono potrawę dodającą siły. Maki te

dotąd dodawano też do pieczenia chleba. Po przerzutowaniu kłacza służyły do produkcji alkoholu a nawet do produkcji dość dobrego piwa. Palonych kłaczy perzu używano zamiast kawy.

Dla odtrucenia organizmu możemy stosować odwar z 1 łyżki kłacza na 2 szklanki wody. Odwar należy pić 3 razy dziennie po 1/2 szklanki po posiłkach. Dla poprawy smaku możemy dodać miód.

Jak zdobyć surowiec? Trzeba kłacza wykopnąć wiosną albo wczesną jesienią. Czynność tę najlepiej wykonać przy pomocy widła o szerokich zębach. Kłacz trzeba obrać, oczyścić, umyć i wysuszyć. Oczywiście perz, jak wszystkie inne leki, należy stosować po porozumieniu z lekarzem.

◆ Jeśli śni Ci się chwast, a więc także i perz, znaczy to, że pokłóciłeś się ze swoją serdeczną przyjaciółką.

◆ A jeśli śnisz, że chwasty wyrwywasz, uważaj, bo możesz stracić belna portmonetkę.

◆ Kiedy we śnie wyrwane chwasty rzucasz na ziemię — będziesz zobowiązany do pomocy.

◆ A jeśli we śnie widzisz chwasty zwiedniające — uważaj, grozi Ci ciężka choroba.

ZBIERAMY ZIOŁA

Przestrzegamy zasady, by nie zbierać ziół w pobliżu szos, ani zakładów przemysłowych. Jeśli zbieramy je na łąkach i pobożach pod uprawnymi — musimy uważać, by nie były to miejsca skażone nawozami sztucznymi i środkami ochrony roślin.

◆ Zbieramy tylko te rośliny, które znamy.
◆ Zioła zbieramy w dni ciepłe i suche, najlepiej przed południem, wtedy, gdy nie ma już rosy, a jeszcze nie ma upału. Wieczorem można zbierać zioła zanim opadnie mgła i rosa. W sierpniu możemy uzyskać miedzy innymi owoce kalendarzy i bzu czarnego, pędy szalwii lekarskiej (koniec zbioru), korzenie mniszka lekarskiego, kłacza i korzenie mydlnicy lekarskiej.

◆ Wrzesień przynosi kłacza perzu, korzenie lubczyka, nasiona czarnuszki, owoce berberysu, owoce głogu.

(LE)

VIDEO MA JUŻ 30 LAT

Przed ponad trzydziestoma laty, 21 lutego 1956 roku w USA po raz pierwszy zaprezentowano publicznie urządzenie, które obecnie rewolucjonizuje światowy rynek rozrywki — magnetowid. Nie był to oczywiście zminiaturyzowany aparat na kasety, ale dość spora skrzynka wielkości telewizora i mocno przypominająca rozbudowany magnetofon. Podczas tego pierwszego pokazu z pewnością nie zdawano sobie sprawy jaką furorę zrobi później technika video. Pierwsze egzemplarze wprowadzono do sprzedaży w lipcu 1956 roku, ale traktowane były wyłącznie jako gadżet dla najbogatszych.

W tej chwili magnetowidem dysponuje prawie co druga rodzina w krajach Zachodu, zaś u nas ilość tych urządzeń szacuje się na około pół miliona i liczba ta ciągle rośnie. Producenti programów rozrywkowych video i videoclipów zbijają majątek, wcale nie mniejszy zbijają „video-piraci”, dostarczający na rynek kasety z filmami, które nie miały jeszcze swojej oficjalnej premiery. Tak było ostatecznie z głośną superprodukcją Romana Polańskiego „Piraci”, która „przeleciała” z wytwórni i dwa tygodnie przed pierwszym oficjalnym pokazem oferowano ten film chętnym w Europie Zachodniej, USA i Hongkongu za dość słone sumy.

Wszystko to powoduje zdecydowane działania właścicieli praw autorskich i producentów, którzy angażują wszystkie detektory w celu rozbicia czarnego rynku video.

W naszym kraju powstaje coraz więcej wypożyczalni videokaset, zarówno państwowych, jak i prywatnych, rozwija się video-rynek, gdzie można kupić czyste i nagrane kasety, wszelkiego rodzaju akcesoria, można złożyć zamówienie na konkretny film, jeżeli akurat nie ma go na sklepie, można zamówić osobnika z kamerą dla sfilmowania rodzinnych uroczystości itp. Jak twierdzą znawcy przedmiotu, obejrzenie w naszym kraju filmu, który przed kilkoma dniami miał premierę na ekranach nowojorskich czy paryskich kin nie jest wcale trudne. Wszystko wskazuje na to, że przyszłość należy będzie do video. Co prawda niektórzy przebiegają o telewizji satelitarnej, ale jest to kwestia dalekiej przyszłości.

Kasa walutowa

Wczoraj rano w bankach i 6300 zł (Bank PKO, Nowy Tarnów), 3500—4000 zł (kantor kashor regionu. Sącz), 5900—6300 zł (Bank tor PEWEX, Kraków), 3450—3850 zł (prywatny kantor, Kraków, ul. Szewska).

◆ SZYLINGI AUSTRIACKIE: 400—500 zł (Bank PKO, Nowy Sącz), 460—500 zł (Bank PKO, Tarnów), 420—500 zł (kantor PEWEX, Kraków), 420—470 zł (prywatny kantor, Kraków, ul. Szewska).

◆ WALUTY SOCJALISTYCZNE (tylko w prywatnym kantorze wymiany w Krakowie przy ul. Szewskiej 14, III p.): LEWA bułgarska 520—580 zł, KORONA czechosłowacka 90—120 zł, LEJA rumuńska 20—30 zł, FORINT węgierski 60—75 zł, RUBEL radziecki 400—450 zł.

◆ BONY PeKaO: 6000—3750—4000 zł (Bank PKO, Tarnów), 3500—4000 zł (kantor kashor regionu. Sącz), 5900—6300 zł (Bank tor PEWEX, Kraków), 3450—3850 zł (prywatny kantor, Kraków, ul. Szewska).

◆ MARKA RFN: 3050—3580 zł (bank w Krakowie, ul. al. Wolności), 6100—6500 zł (Bank PKO w Tarnowie, ul. Krakowska), 6000—6600 zł (kantor wymiany PEWEX w Krakowie, ul. 18 Stycznia 51), 6000—6500 zł (kantor wymiany Polskiego Związku Motorowego w Krakowie, ul. Dietla 51), 6000—6500 zł (prywatny kantor wymiany w Krakowie, ul. Szewska 14, III p.).

◆ FRANK SZWAJCARSKI: 3541—4155 zł (bank w Krakowie, ul. Szewska 14, III p.).

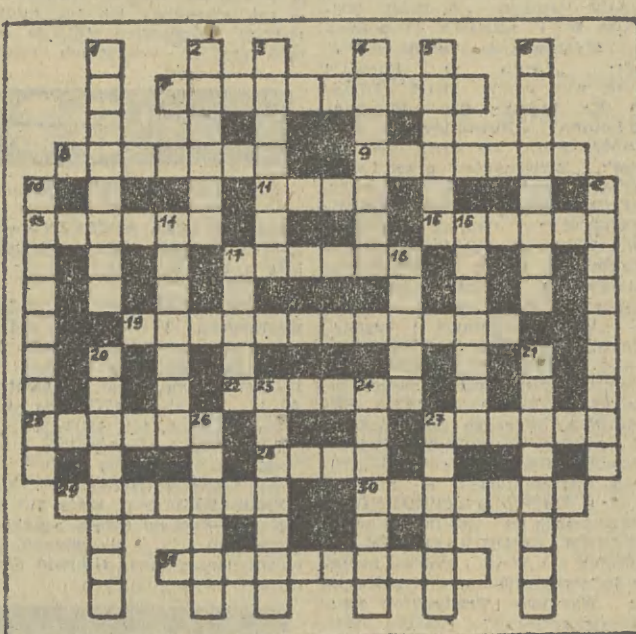
◆ BONY PeKaO: 6000—3750—4000 zł (Bank PKO, Tarnów), 3500—4000 zł (kantor kashor regionu. Sącz), 5900—6300 zł (Bank tor PEWEX, Kraków), 3450—3850 zł (prywatny kantor, Kraków, ul. Szewska).

KRZYŻÓWKA

Nr 31

POZIOMO: 7. materiał, który uzupełnia i wzbogaca pracę naukową, 8. wspomnienie z państwowej kasy, 9. droga tocząca w bloku i kaulach, 11. odpowiednik grek. Seleno (księżyc) w mit. rzym., 13. bez humoru nos się na nią spuszcza, 15. i złota jest wienieniem, 17. nędzna reszka, 19. zakwestionowanie prawdziwości dowodu, 22. wtedy do Boga, 25. biermyślnie niszczący wszystko co pod ręką, 27. największa z grup wysp we wsch. Północy, 28. słynny obraz Podkowińskiego — był w swoim czasie sensacją, 29. do siedzenia, 30. polskie otoczenie, 31. mały, podręczny tobolek.

PIONOWO: 1. chleb nie na diecie, 2. kolebka kultury europejskiej, 3. światowiec, szkieł



bywały, 4. milion z loterii, 5. zadek na zarost, 6. przychylnie nastawiony ale nie zaangażowany, 10. klepanie biedy na worku złota, 12. okrzyk bojowy pieczętujących się tym samym herbem, 14. do spółki z Evertiem i Michalskim, prowadził edycję encyklopedyczną, 16. futuro z liśców, 17. dokola oki, 18. po odianiu ziarna, 20. wizyta, po której zostaje protokół, 21. na świecie, 23. ułatwia poszukiwanie zaginionego, 24. jeszcze z mlekiem pod nosem, 26. np. zacieł na ścianie, 27. lekko duchowy głowy nie suszy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 12 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 31”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Poziomo: 7. książeczka, 8. par-

tnier, 9. Elzewir, 11. odór, 13. czepek, 15. apatia, 17. kamion, 19. oszczędność, 22. komiary, 25. chrypa, 27. arszyn, 28. owca, 29. odrodek, 30. Kania, 31. poliglotta.

Pionowo: 1. galareta, 2. ustnik, 3. wroba, 4. scherzo, 5. okarza, 6. kanister, 10. uczennica, 12. pajęczyna, 14. episkop, 16. pincer, 17. kucyk, 18. aony, 20. aerodyna, 21. nazwisko, 23. oboknia, 24. reaktor, 26. Albion, 27. apteka.

NAGRODY OTRZYMUJĄ

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce „nr 29” z 22. 07. 1989 książki otrzymują: J. Ciemпка, W. Borowiec, J. Tomaszczuk, B. Nędniska, Cz. Stachowicz — Kraków, H. Drożdż — Jodłownik, O. Pajkowska — Skawina, R. Jedrzejewski — Dobczyce, B. Mrozwski — Nowy Sącz, J. Kopacz — Zegiestów.

Nagrody prześlemy pocztą.



HISTORYCZNE POJEDNANIE

Zbliża się rocznica wybuchu II wojny światowej. Stwarza ona zamieszanie w wybuch tamtej wojny szanse na dokonanie raz chunku sumienia lub zbiorowej terapii poprzez dostrzeżenie nie tylko własnej roli pół wieku temu, lecz i roli sąsiada — pisze na łamach POLITYKI Adam Krzeminski. Wrzesień 1939 roku ma nie tylko polski wymiar polskiego bólu i niezawinioną katastrofę. Ta rocznica ma wymiar europejski, który powinien być wydobyt w czasie obchodów. Jego sens sprowadza się do pytania: jak stała się możliwa bezpoczucie żyć w sąsiedztwie z silnymi, by nie stać się ich łupem? I by odpowiedzieć na to pytanie, wszyscy aktorzy ówczesnych zdarzeń powinni wziąć w nich udział. (...) Europa ma szansę, i Europejczycy również, jeśli stali i silni, biedni i bogaci, zaojani i rozwinięci znajdą wspólny język i wspólne wartości. Ten wspólny język już tworzymy, choć wcale nie jest on już zrozumiały dla wszystkich.

SZWACZKA ZA MILION

W województwie łódzkim ulokowało się 49 przedsiębiorstw polonijnych i zagranicznych, z których większość trudni się szyciem. Każdego więc dnia szwaczka może wybierać w 12—18 ofertach. Szwaczkom nie opłaca się wychodzić z domu za mniej niż 400 tys. zł, bo od 200 do 300 tys. mogą zarobić w mieszkaniu, szyjąc dla butików. Dziś bardziej przywiązują się one do rosnących co miesiąc pensji, niż do stanowiska pracy. Wystarczy lepsza propozycja, by zegnali się z firmą. Spokojnie mogą spać tylko właściciele tych zakładów, którzy wożą ubrania do lepszemu obszarowi płatniczego i stać ich na zatrudnianie robotnic dorzucających do pensji kilka dolarów. Właściciele przedsiębiorstwa polonijno-zagranicznego „Top-Mart” o bawia się, że cena łódzkiej szwaczki może przekroczyć próg opłacalności biznesu. Jest gotów posiadać za swymi maszynami kobiety z Wietnamu. Ma już gotowy wstępny projekt hotelu robotniczego dla Azjatek, szczerze odgroźonego od miasta — o czym donosi Roman Kubiak na łamach TYGODNIKA KULTURALNEGO.

SPÓŻNIONA REHABILITACJA

Jesienią 1946 roku aresztowano czterech dziennikarzy PSL pod zarzutem, że ich publikacje miały doprowadzić w przyszłości do obalenia przemocą demokratycznego ustroju państwa. Dowody winy znajdowały się w „Komunikacie” legalnym biuletynie PSL, przeznaczonym do użytku wewnętrznego, mającym pomagać w pracach organizacyjnych ogniw PSL w terenie. W biuletynie brakowało od autorów artykułów, pod żadnym z materiałów nie znajdowało się nazwisko dziennikarza. Gdy odczytano wyrok skazujący wszystkich na 3 do 6 lat więzienia, jeden z siedzących zemleń. Sprawa sprzeczności przetrwała na wakacje Sądu Najwyższego. Dziennikarze zostali zrehabilitowani, jednak żaden z nich nie dożył tej chwili. Tylko jeden z nich po wyjściu z więzienia powrócił do zawodu. O ich losach pisze Jerzy Morawski w PRZEGŁADZIE TYGODNIOWYM.

PONADTO PRZECZYTAŁISMY: W KOBIECIE I ŻYCIU rozmowę z prof. Witoldem Brzuską, kierownikiem Pracowni Immunologii Klinicznej i Immunopatologii Miejskiego Szpitala Zakaznego w Warszawie i założycielem przedsiębiorstwa „Centuria” w jednej osobie, która produkuje dietetyki rozprawdane przez apteki i sklepy zdrowej żywności W PRZĘKROJU druga część raportu o chorobie ziemi (X szczyłku XX wieku grozi ludzkości globalna katastrofa. Niektórzy uczeni twierdzą, że za późno już na powstrzymanie nieuchronnego kataklizmu, a wręcz niemożliwy jest już powrót do stanu pierwotnego, to znaczy do okresu, kiedy człowiek współżył harmonijnie z przyrodą) W FORUM wspomnienia Jancza Kadara — „Tragedia Imre Nagya była moją osobistą tragedią”

JANUSZ HĄDEREK